„NOWY ŚWIAT"
The only Polish A. B. C.
Newspaper in the East

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

Kto raz przeczytał „NOWY ŚWIAT" Ten zawsze go czyta

No. 266. ROK XXVIII. DAILY AND SUNDAY. NEW YORK, ŚRODA, 23 WRZEŚNIA, (WEDNESDAY, SEPTEMBER, 23), 1925. Entered as Second Class Matter, March 21st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y. CENA 3 CENTY

POWSTANIE MAROKAŃSKIE STAJE SIĘ KWESTJĄ MIĘDZYNARODOWĄ

Abd-El-Krim zamierza zaatakować strefę neutralną Talgieru

ANGLJA PRAWDOPODOBNIE ZOSTANIE WCIĄGNIĘTA DO KONFLIKTU

FEZ (Marokko), 22 września. — Powstańcy marokańscy z Abd-el-Krimem na czele, straciwszy nadzieję zwycięstwa nad połączonemi wojskami francusko-hiszpańskiemi postanowili zaatakować strefę neutralną Tangieru pozostającą pod opieką Anglji, by w ten sposób z kwestji francusko-hiszpańskiej zrobić kwestję międzynarodową. Anglja należąc do protektoratu nad strefą międzynarodową Tangieru w razie zaatakowania Tangieru przez powstańców Abd-el-Krima będzie zmuszona wystąpić w obronie napadniętego terytorjum, aby bronić Gibraltaru, stojącego na straży nad cieśniną łączącą Ocean Atlantycki z morzem Śródziemnem jedną z najważniejszych angielskich dróg morskich z Europy do Indji.

Międzynarodowa strefa Tangieru jest oddzielona od terytorjum powstańców tylko wąskim pasem ziemi znajdującem się jeszcze w rękach wojsk hiszpańskich, które bronią go jako jedynej linji komunikacyjnej.

Pas Teutan-Larache łączy hiszpańskię Marokko z zachodniem francuskiem Marokko ze stolicą Rabat. Linja międzynarodowej strefy Tangieru wynosi zaledwie 15 mil i pas hiszpańskiego Marokka wzdłuż tej linji nie jest szerszy od dwóch do trzech mil, a w pewnych punktach, tylko na milę szeroki. Właściwie powstańcy marokańscy stają przed bramami międzynarodowej strefy Tangieru przegrodzonej kilkoma słabemi blokhousami przeciwko którym Abd-El-Krim gromadzi pospiesznie silną armję powstańczą. Najazd Abd-El-Krima na strefę Tangieru może mieć dla powstańców skutek przeciwny zamierzonemu, bo oprócz Francji i Hiszpanji będzie musiała wystąpić zbrojnie jeszcze Anglja, ale będzie miał dla powstańców marokańskich tę dobra stronę, że uczyni ze sprawy marokańskiej sprawę międzynarodową, przy której zataiwaniu państwa europejskie mogą się łatwo pokłócić, na czem sprawa powstańców może tylko zyskać. Zamierzony przez Abd-El-Krima atak na terytorjum Tangieru jest jednem z najsprytniej obmyślanych posunięć strategicznych, dla utrzymania owoców dotychczasowych przewag powstańców marokańskich nad Hiszpanją i Francją.

NIEUDAŁY SPISEK DLA WYMORDOWANIA DYPLOMATÓW BOLSZEWICKICH

Ambasadorowie Krassin, Rakowski, Krestinski mieli paść ofiarą monarchistów

BERLIN, 22 września.—Policja tutejsza wykryła szeroko rozgałęziony spisek monarchistów rosyjskich dla wymordowania bolszewickich dyplomatów, prawie we wszystkich państwach europejskich. Wykrycie spisku nastąpiło na skutek zdrady pewnego spiskowca, który lekceważony przez swych współtowarzyszy powiadomił policję wszystkich stolic europejskich o niebezpieczeństwie zagrażającem przedstawicielom bolszewickiej Rosji we wszystkich państwach europejskich.

Do wykonania spisku byli użyci oficerowie byłej armji generała Wrangla, kierowani przez dawnych dyplomatów carskich, którzy niemogąc wywołać nowej wojny przeciwbolszewickiej w Rosji, postanowili sprowokować rząd bolszewicki do tej wojny przez wymordowanie dyplomatów bolszewickich w całej Europie.

LONDYN, 19 września. — Spór pomiędzy górnikami węglowymi i właścicielami kopalń węgla, który przed kilku tygodniami omal nie spowodował wybuchu strajku został z powrotem wznowiony i oddany rządowi do rozstrzygnięcia.

Cudzoziemcy będą deportowani za naruszenie prohibicji

Władze prohibicyjne rozpoczęły kampanję dla deportacji cudzoziemców — Butlegger, skazany na rok i dzień więzienia, będzie podlegał deportacji.

NEW YORK, 22 września. — Zastępca generalnego prokuratora St. Zjedn. Sargenta, Buckner rozpoczął kampanję dla deportowania wszystkich cudzoziemców uznanych winnymi naruszenia prawa prohibicyjnego.

Zastępca generalnego prokuratora rozesłał do wszystkich władz prohibicyjnych instrukcje, by odsyłały do departamentu Pracy wszystkie dokumenty, dotyczące naruszenia prawa prohibicyjnego przez cudzoziemców.

Cudzoziemiec oskarżony o czynne naruszenie prawa prohibicyjnego przez wyrób lub sprzedaż napojów alkoholowych lub bierne przez nadużycie napojów alkoholowych zostanie oskarżony o konspirację, by mógł być sądzony na podstawie prawa, przewidującego skazanie na przymusową deportację.

Cudzoziemcy właściciele tajnych gorzelni będą natychmiastowo skazani na deportację, o ile zostaną uznani winnymi naruszenia prawa prohibicyjnego i skazani przez sędziego najmniej na rok i jeden dzień więzienia.

Sprawa Mosulu odesłana do Trybunału Międzynarodowego

GENEWA, 22 września. — Z powodu trudności znalezienia odpowiedniego sposobu dla załatwienia sporu angielsko-tureckiego o Mosul, choć w części zadawalającego pretensje zwaśnionych stron, Liga Narodów odesłała sporną kwestję do międzynarodowego trybunału Ligi Narodów, dla sprzestudjowania jej z punktu prawnego i wydania odpowiedniej opinji.

Pułk. Witold Rylski w Ameryce

Przyjechał na turę odczytową zaproszony przez przyjaciół

Z wycieczką sokolą, która w ubiegłą sobotę powróciła na pokładzie parowca Veendam do Ameryki, przyjechał p. Witold Rylski, były Naczelnik Związku Sokołów Polskich w Ameryce.

P. W. Rylski, były oficer austrjacki, był naczelnikiem tutejszego sokolstwa przed wojną— i organizatorem t. zw. drużyn bojowych.

Związek Sokołów wówczas należał do Komitetu Obrony Narodowej i działał w związku z Komisją Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych w Krakowie.

Po wybuchu wojny światowej i powstaniu Legjonów, p. Rylski dnia 30-go września 1914 roku udał się do Polski. Tam wstąpił do pierwszej brygady Piłsudskiego, gdzie brał udział w bojach legjonowych. Organizował później trzecią brygadę.

W armji pozostał do roku 1921, biorąc udział w kampanji przeciw bolszewikom.

Wystąpił z armji, z powodu słabego zdrowia w randze pułkownika.

P. W. Rylski przyjechał na zaproszenie przyjaciół z Nowej Anglji, którzy organizują mu turę odczytową. Po parodniowym pobycie w New Yorku, pułkownik Rylski wyjechał wraz z żoną do Central Falls, R. I., skąd pod kierownictwem p. F. Adamskiego rozpocznie objazd po Nowej Anglji.

DELEGAT TURECKI WYJECHAŁ Z GENEWY

GENEWA, 22 września. — Delegat turecki na Zgromadzenie Ligi Narodów, Ruszdi Bey wyjechał z Genewy do Angory dla złożenia sprawozdania parlamentowi ze stanu sprawy sporu angielsko-tureckiego, który zdaniem członków parlamentu tureckiego przeciąga się zbyt długo.

Sklepienie niebieskie oświecone zorzą północną

CHICAGO, 22 września. — Poraz pierwszy od wielu lat ponad wielkiemi jeziorami od Chicago do Detroit, była widziana wczoraj zorza północna.

Pojawienie się zorzy północnej spowodowało pewne zamieszanie w przesyłaniu depesz telegraficznych. Pojawienie się promieni zorzy północnej ponad obszarem wielkich jezior jest pierwszym wypadkiem od 1907 roku.

Polka spalona żywcem

BRUTALNY MORDERCA ARESZTOWANY — NIEZWYKŁA TRAGEDJA W KOLONJI POLSKIEJ

NEW YORK, 22 września.— Zofja Poleska, lat 28, zamężna, zamieszkała 511 E. 11 ulica, została pobita do nieprzytomności przez J. Symuka, palacza w składzie drzewa Eckenroth & Son Co., 186 Lewis ulica, róg E. 5-ej ulicy, następnie związana i wrzucona do wielkiego palącego się pieca, gdzie się spaliła żywcem. Krzyk palącej się żywcem kobiety został dosłyszany przez policjanta Menicka, odbywającego w tej chwili patrolowanie swego odcinka. Policjant przeskoczył wysoki parkan składu drzewa i dostawszy się na dziedziniec, zobaczył olbrzymiego mężczyznę, 7 stóp wysokiego, który na zapytanie, skąd pochodzi krzyk kobiety, odpowiedział w łamanej angielszczyźnie: „już po niej"! i wskazał na otwarte drzwi pieca, gdzie płomienie pożerały obejmować zwłoki nieszczęśliwej kobiety. Policjant skuł kajdanami ręce Symuka, a sam rzucił się na ratunek nieszczęśliwej ofiary, którą wyrwał martwą z płomieni. Tymczasem Symuk uciekł z dziedzińca i począł biec w kierunku znajdującej się w pobliżu rzeki. Policjant rzucił się w pogoń za uciekającym mordercą, którego pochwycił wkrótce przy pomocy innego policjanta, przybiegłego na alarm.

* * *

Połeska mimo, że była zamężną, utrzymywała niedozwolone stosunki ze Symukiem, zamieszkałym pn. 239 Avenue B. Mąż Poleskiej, z zawodu kelner zawiadomiony o tragicznej śmierci żony, odmówił dania jakiegokolwiek wyjaśnienia. Ubiegłej nocy Poleska udała się do składu drzewa, gdzie Symuk pracował na noc, jako palacz pod kotłami.

Poleska przyniosła ze sobą w podarku dla Symuka dwie flaszki wódki, która jak twierdzi Symuk miała być zatruta. Symuk oburzony rzekomym podstępnym zamachem na swe życie pobił Poleską do utraty przytomności, a następnie związawszy, zaniósł do kotłowni i wrzucił do palącego pieca nogami naprzód. Ofiara zwierzęcego brutala, po objęciu jej przez płomienie odzyskała na chwilę przytomność, wydając nieludzkie głosy, które dosłyszał znajdujący się w pobliżu policjant. Poleska zginęła w straszliwych męczarniach w ciągu kilku minut od wrzucenia jej do pieca.

Symuk, ujęty w ucieczce, w odpowiedzi, dlaczego chciał zbiec, oświadczył, iż biegł do rzeki, by popełnić samobójstwo przez utopienie się. Zwierzęcy zbrodniarz został w więzieniu, gdzie roztoczono nad nim czujną opiekę, by nie popełnił zamierzonego samobójstwa.

Skazańcy uszli pewnej śmierci

ZAGRZEB, Kroacja, 22 września. — Dwaj skazani na śmierć mordercy zostali uratowani od pewnej śmierci skutkiem choroby kata, który nie mógł wykonać wyznaczonej egzekucji. Władze sądowe zmuszone były odłożyć egzekucję do czasu wyzdrowienia kata.

Czterystu więźniów w Kielcach uciekło na upragnioną wolność

NIEBEZPIECZEŃSTWO WOJNY ANGLJI Z TURCJĄ

RZĄD PREMJERA BALDWIN'A ZAGROŻONY UPADKIEM

Anglicy przeciwni nowym awanturom wojennym

LONDYN, 22 września.—Rząd królestwa Iraku (Mezopotamji) pozostającego pod mandatem Anglji, zwrócił się do rządu angielskiego z żądaniem przysłania dywizji wojsk angielskich dla obrony północnej granicy nowego królestwa przeciw zagrażającemu atakowi ze strony wojsk tureckich zgromadzonych w wielkiej sile nad granicą spornego terytorjum Mosulu.

Minister kolonji Amery polecił wojskom angielskim znajdującym się w najbliższych punktach udać się natychmiast na zagrożone terytorjum, przez co się zwiększyło niebezpieczeństwo zbrojnego starcia pomiędzy Anglją i Turcją.

Naprężone stosunki polityczne pomiędzy Turcją i Anglją z powodu Mosulu podkopały w nie bezpieczny sposób rząd premjera Baldwina, który poczyna tracić poparcie wybitnych przywódców konserwatywnych z powodu swej hazardowej polityki na Bliskim Wschodzie. Wśród konserwatystów mówią wyraźnie o zastąpieniu dotychczasowego premjera konserwatysty liberalnego, konserwatystą starej daty. Społeczeństwo angielskie od robotnika na konserwatyście skończywszy pragnie pokoju i potępia wszelkie hazardowne przedsięwzięcia, mogące spowodować zakłócenie spokoju. Dowodem tego jest wynik w wyborach uzupełniających,— gdzie kandydat rządowy otrzymał przed rokiem 10,000 większości głosów od obydwóch swych przeciwników razem, a w wyborach uzupełniających kandydat konserwatywny przepadł większością 20,000 głosów, a na jego miejsce został wybrany kandydat partji Pracy, który otrzymał 20,000 głosów, a kandydat partji rządowej tylko 17,000 głosów. podczas gdy kandydat partji liberalnej otrzymał 17,900 głosów.

WIĘŹNIOWIE OPANOWALI WIĘZIENNY SKŁAD BRONI

Jeden dozorca i 20 więźniów zabitych w walce

LONDYN, 22 września. — Czterystu więźniów w zakładzie karnym w Kielcach, opanowało więzienny skład broni i zaopatrzywszy się w karabiny i rewolwery, stoczyło zaciętą walkę ze strażnikami więziennymi pod kierunkiem dozorców więziennych, w której jeden dozorca i 20-tu więźniów zostało zabitych, jak donosi wiadomość nadesłana z Warszawy do londyńskiej agencji wiadomościowej „Central News".

(Wypadek rozbicia więzienia w Kielcach jest następstwem buntu, jaki miał miejsce ostatnio w więzieniu dla przestępców politycznych w Łucku. Przestępcy polityczni, przeważnie przywódcy polskich komunistów, osadzeni w roku ubiegłym w więzieniach, próbowali masowej ucieczki, która im się udała dla ratowania rozbitej przez władze policyjne partji komunistycznej w Polsce. P. R.).

LIGA NARODÓW MA PRZEDSIĘWZIĄĆ NOWE OGRANICZENIA ZBROJEŃ

Pakt gwarancyjny musi być wpierw uchwalony — Anglja traci nadzieję na możliwość zawarcia paktu gwarancyjnego

GENEWA, 22 września. — Liga Narodów przygotowuje nowy plan ograniczenia zbrojeń, przedstawiony przez przedstawiciela Hiszpanji Quinones de Leon, a uzupełniony poprawką przedstawiciela Węgier, hr. Apponyi.

Dyskusja nad planem ograniczenia zbrojeń może nastąpić dopiero po zawarciu paktu gwarancyjnego. Plan ograniczenia zbrojeń poparli delegaci wszystkich państw na obecnej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów. — Przedstawiciele Anglji poczynają wątpić w zawarcie paktu gwarancyjnego wobec trudności stawianych przez nacjonalistów nie mieckich, domagających się zwrotu kolonij niemieckich w Afryce i przywileju sprzotwania wschodnich granic Niemiec, na co się nigdy nie zgodzi Anglja, związana z Polską przymierzem wojskowem.

Powstańcy syryjscy ponoszą dotkliwą klęskę

PARYŻ, 22 września. — Urzędowy komunikat głównego sztabu armji francuskiej ogłasza, iż powstańcy syryjscy ponieśli z rąk wojsk francuskich ciężką klęskę w dniu 17 września w dolinie rzeki Moszfire w odległości 12 mil od oblęganej przez powstańców twierdzy francuskiej Sue dia, gdzie zaatakowali kolumnę wojsk francuskich, ale wzięci we dwa ognie przez wojska francuskie, zostali kompletnie rozbici. tracąc 500 w zabitych i przeszło tysiąc ciężej i lżej rannych.

„NIEMCY OBROŃCAMI MNIEJSZOŚCI"

GENEWA, 22 września. — Były niemiecki ambasador do Stanów Zjednoczonych hr. von Bernstorff w odczycie wygłoszonym w Genewie z racji wielkiej ilości dyplomatów oświadczył, iż Niemcy w razie przyjęcia ich do Rady Ligi Narodów, zajmą się obroną praw mniejszości narodowych, ponieważ jeżeli mniejszości narodowe (czytaj Niemcy) zostaną doprowadzone do rozpaczy, pokój w Europie zostanie poważnie zagrożony.

Wrazie przyjęcia do Ligi Narodów Niemcy będą się starali także wprowadzić w życie dziewiętnastego artykułu konstytucji Ligi Narodów przewidującego zmianę wersalskiego traktatu pokojowego.

CZY PIES MA ROZUM?

BROOKLYN, 22 września. — Trzech chłopców bawiących się w Indjan w rowie kopanym dla budowania kanału na Park Ave. i Ryerson St. w Brooklynie, zostało zasypanych piaskiem obsuniętym ze zbocza kopanego rowu. Jeden z chłopców został zasypany po szyję, dwaj inni po piersi. Zaskoczeni niebezpieczeństwem chłopcy w pierwszej chwili oniemieli z przerażenia.

Biegnący obok chłopców pies rzucił się natychmiast na ratunek zasypanego po szyję Jamesa Morrisona, lat 9, zamieszkałego pn. 83 Ryerson St., którego uratował od pewnej śmierci odkopując wszystkiemi nogami piasek zasypujący głowę chłopca.

Na krzyk innych zasypanych chłopców przybyli z pomocą inni, którzy byli świadkami, jak pies zdołał wyciągnąć chłopca prawie na powierzchnię piasku i uratować go od pewnej śmierci. Wśród zebranych przechodniów zapanowało zdumienie dla zmysłu dzielnego psa, który nie tylko pospieszył z pomocą chłopcom dotkniętym nieszczęściem, ale rzucił się na ratunek najbardziej zagrożonego.

Pogrzeb śp. Jana Lewkiewicza

Wczoraj o godzinie 3-ej po południu odbył się pogrzeb współredaktora naszego pisma ś. p. Jana Lewkiewicza.

Zwłoki przewieziono z kostnicy na 29-ej ulicy do krematorjum Fresh Pond, gdzie zostały spalone. Prochy w urnie przesłane będą matce Zmarłego, zamieszkałej w Przemyślu.

W pogrzebie wzięli udział współpracownicy naszego pisma, oraz grono osobistych przyjaciół i znajomych Nieboszczyka.

NAJNOWSZE WIADOMOŚCI

Rumuńska komisja długów do St. Zjedn. wyznaczona

BUKARESZT. — Rumuńska komisja długów wojennych, która wyjeżdża do St. Zjedn. 10 października, składa się z następujących dyplomatów: Mikołaj Titulescu, ambasador rumuński do Anglji; Eftimne Antonescu, ekspert finansista; Emmanuel Ginan, dyrektor rumuńskiej komisji odszkodowaniowej; Victor Baduleson i Samuel Baduleson, eksperci finansowi.

* * *

Napowietrzna linja komunikacyjna pomiędzy Niemcami i Japonją

BERLIN. — Z przyszłym rokiem zostanie zaprowadzona napowietrzna linja komunikacyjna. pomiędzy Niemcami i Japonją drogą na Irkuck — Pekin i Seoul do Japonji.

* * *

Pierwszy okręt amerykański w Leningradzie

LENINGRAD. — Amerykański okręt ciężarowy St. Antonio zawinął dzisiaj do portu w Leningradzie. Okręt St. Antonio jest pierwszym okrętem który przybył na wody rosyjskie od czasu wybuchu rewolucji bolszewickiej w roku 1917.

* * *

Abd-el-Krim miał zostać ranny

MADRYD. — Prasa hiszpańska otrzymała potwierdzoną wiadomość, iż naczelny wódz powstańców marokańskich został raniony w nogę podczas kierowania bitwą na wzgórzach Bibane zdobytych przed kilku dniami przez wojska francuskie.

* * *

Posąg Kemala pierwszym posągiem w Turcji

KONSTANTYNOPOL. — W Konstantynopolu zostanie wzniesiony konny pomnik Kemala Paszy, który będzie pierwszym pomnikiem w historji państwa tureckiego. Religja turecka zabraniała wznoszenia pomników z obawy, by muzułmanie nie powrócili do wiary bałwochwalczej. Posąg Kemala będzie symbolizował jego zasługi dla narodu tureckiego, który dzięki Kemalowi został uwolniony od despotyzmu sułtanów i niewoli tureckiego kleru.

* * *

Adwokat z New Yorku ambasadorem St. Zjedn. do Japonji

WASHINGTON. — Charles Mac Veagh z New Yorku został mianowany ambasadorem St. Zjedn. do Japonji. Rząd japoński zgodził się na przyjęcie adwokata Mc Veagh na stanowisko ambasadora.

Skład czeskiej komisji długów

PRAGA. — W skład czeskiej komisji dla sprawy długów wyjeżdżającej w przyszłym tygodniu do St. Zj. wchodzą: M. Pospiesil, skarbnik miasta Pragi, M. Kucera, dyrektor państwowego banku czeskiego, M. Brabanec, doradca prawny, min. fin., dr. E. Lipański, przew. dep. finansow.

Korespondencja własna „Nowego Świata"

JUTRO! JUTRO! JUTRO!

„LIST Z CZECHO-SŁOWACJI"

(NOWE STRONNICTWA POLITYCZNE — KAPITULACJA RZĄDU I KOALICJI PRZED WATYKANEM)

pisze P. Staszczak z Cieszyna

ZAGINIONA PIĘTNASTOLETNIA DZIEWCZYNA ODNALAZŁA SIĘ

Policja aresztowała jej uwodzicieli

Piętnastoletnia Gertrude Kennedy, zamieszkała pn. 3397-mym przy Third Avenue odnalazła się i znajduje się pod opieką Towarzystwa Opieki nad Dziećmi.

Na mocy złożonych przez nią zeznań aresztowano pewnego mężczyznę i kobietę, którzy postawieni zostali pod wysokiemi kaucjami.

Aresztowaną kobietą jest dziewiętnastoletnia pani Mildred Atwell, właścicielka sklepu z ptakami, mieszczącego się pn. 3402-gim przy Third Ave., w pobliżu domu, w którym mieszkała panna Kennedy. Aresztowany mężczyzna nazywa się Joseph Denzes, liczy lat 19, i mieszka pn. 1697-ym przy Park Avenue. Spodziewane są dalsze aresztowania w związku z tą sprawą.

Brat pani Atwell Albert Habegger, lat 28, został posłany rok temu do więzienia Sing Sing za uprowadzenie Anny Glaeser. Panią Atwell badano wtedy również, ale uwolniono z powodu braku kompromitujących ją dowodów.

Bez palta i kapelusza z rozczochranemi włosami i w pomiętych suklenkach, krzycząc głośno Gertrude biegła po Seventh Avenue i wpadła w objęcia policjanta. Z początku stoczyła z nim walkę. Biła go swemi piąstkami i kopała oraz porozrywała na nim mundur swymi małymi ząbkami. Później zasnęła u jego nóg.

Zeznania złożone później przez nią na policji sprawią prawdopodobnie to, że piękna blondynka i młodzieniec skazani zostaną na długie lata więzienia, a może odkrytą zostanie również szajka z półświatka, która od wielu miesięcy uprawiała polowanie na dusze i ciała nieletnich kobiet.

Panna Kennedy opowiadała tak: „Dnia 3-go września matka posłała mnie do groseri znajdującej się po drugiej stronie ulicy. Gdy wyszłam z groseri, o mało nie zostałam przejechana przez taksówkę, która zatrzymała się i jeden ze znajdujących się w niej mężczyzn porwał mię i wciągnął do środka. Mężczyźni trzymali mnie na dnie automobilu dopóki ten się nie zatrzymał. Kobieta, w której rozpoznałam panią Atwell, właścicielkę sąsiedniego sklepu z ptakami, kazała mi wysiąść. Jeden z mężczyzn razem z panią Atwell zaprowadził mnie do umeblowanego pokoju, w którym znajdowali się mężczyźni widocznie już na nas czekający."

NA BROADWAY UJĘTO BANDYTKĘ Z KRÓTKO OBCIĘTEMI WŁOSAMI

Wypadła ona z automobilu w czasie, gdy wspólnicy jej uciekali po nieudałym rabunku

Wczoraj ujęto nową z krótko obciętemi włosami bandytkę, która powiada, że nazywa się Kitty Burton, liczy 24 lata, mieszka pn. 3120-tym przy Broadway i jest modelką pozującą artystom.

Dziewczyna ta z czterema wspólnikami brała udział w zamierzonym rabunku sklepu z biżuterją, który się nie udał.

Trzech jej wspólników z rewolwerami w rękach weszło do sklepu z biżuterją mieszczącego się pn. 1926-tym przy Amsterdam Avenue, lecz właściciel sklepu sześćdziesięcioletni optyk i jubiler Henry Rosenberg nie posiadający żadnej przy sobie broni literalnie wyrzucił ich ze sklepu i narobił hałasu tak prędko, że bandyta, który kierował automobilem został postrzelony przez przechodzącego przez ulicę policjanta. Bandyci uciekając ze sklepu odepchnęli dziewczynę na stronę i wskoczywszy do automobilu, ruszyli z miejsca, nie czekając na dziewczynę. Kitty przyczepiła się do tyłu automobilu. Przejechała ona jednak tylko dwa bloki i na rogu 148th St. i Broadway kula policjanta trafiła w kierującego automobilem czy też w sam automobil w ten sposób, że maszyna zboczyła i dziewczyna upadła na bruk.

W godzinę później do szpitala St. Luke przywieziono człowieka z kulą rewolwerową w czole, którego lekarze nie mają nadziei utrzymać przy życiu. Kitty zidentyfikowała go, jako William'a Bery, zamieszkałego pn. 1554-tym przy First Ave., i oświadczyła, że jest on tym mężczyzną, który kierował automobilem, w którym uciekali bandyci. Policja powiada, że był on wielokrotnie karany więzieniem za rabunki.

Istnieje przypuszczenie, że Bery ze wspólnikami byli członkami szajki bandyckiej, która w ciągu ostatnich dwóch miesięcy wykonała szereg śmiałych rabunków po domach apartamentowych w Washington Heights.

Do szajki tej należała dziewczyna z krótko obciętemi włosami, której rysopis zgadza się z wyglądem Kitty Burton. Ta ostatnia jednak upiera się, że poraz pierwszy w życiu brała udział w rabunku.

Policja przesłuchuje niejaką Annę Blue, która mieszka w hotelu mieszczącym się u zbiegu Broadway i 144-th Street. Kitty Burton twierdzi, że panna Blue zapoznała ją kilka tygodni temu z jej czterema wspólnikami.

Rosenberg nie wygląda bynajmniej na atletę i jest tylko pięć stóp, sześć cali wysoki. Trzy lata temu dostał on na ulicy przed swym sklepem po głowie workiem napełnionym piaskiem i wtedy to poprzysiągł sobie, że dopóki utrzymać się będzie mógł na nogach, nie podda się nigdy bandytom.

Rosenberg znajdował się sam jeden w swym sklepie. O godzinie dziesiątej rano do sklepu wszedł jakiś mężczyzna i zapytał się o szkło do zegarka. W minutę lub dwie później do sklepu weszła młoda, wiotka, elegancko ubrana dziewczyna i oświadczyła, że pragnie kupić pierścionek. Dziewczyna ta udawała, że nie zna, znajdującego się w sklepie mężczyzny.

Rosenberg ma zwyczaj, że zanim położy tacę z biżuterją na kontuarze, zamyka drzwi frontowe. W chwili, gdy przekręcił on klucz w zamku, przed drzwiami sklepu ukazali się dwaj mężczyźni.

„Wpuść pan ich do sklepu" — powiedziała dziewczyna. Jeden z nich jest moim mężem i chcę żeby mi pomógł w wyborze pierścionka."

Rosenberg spełnił jej życzenie i sięgnął po tacę z pierścionkami. Gdy się odwrócił, spotkał się z wymierzonemi w niego lufami rewolwerów.

„Idź w kąt i bądź cicho, gdyż inaczej dostaniesz kulą w łeb" — zawołał jeden z bandytów.

Jubiler nie powiedział ani słowa, ale pochwycił za rewolwer jednego z bandytów i nie będąc w stanie wyrwać mu go z ręki skierował go w ten sposób, że kula dotykała brzucha rabusia.

Bandyci mieli tego dosyć i rzucili się do ucieczki.

KALENDARZYK ZABAW

15 września. Bal Tow. „New York" Grupy. 2287-ej Z. N. P. w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place.
26 września. Przedstawienie teatralne p. t. „Legjonistka na koniu chwały" na sali Domu Polskiego pn. 181-ym przy Brunswick street w Jersey City
26 września. Koncert i bal Tow. śpiewu „Chopin" i chóru dziatwy w Polskim Domu Narodowym pn. 761-ym przy Courtlandt ave. w Bronx, N. Y.
3 października. Wielki Bal Ligi Kobiet w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, New York, N. Y.
10 października. Koncert i bal Towarzystwa śpiewu „Harmonia" w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks
17 października. Zabawa odczytowa „Pod Jednem Sztandarem" No. 31 Zw. Soc. Polskich, w Domu Narodowym, 19 St. Marks Pl.
25 listopada. Wielki Bal Tow. Gwiazda Wojnicki, w Domu Narodowym, 19 St. Marks Pl.

Policjant postrzelił w policzek pijanego automobilistę

Liczący 31 lat Peter Egan, zamieszkały pn. 871-ym przy W. 103rd Street, który chciał pokazać ulicy Broadway jak szybko potrafi jeździć w automobilu, znajduje się w szpitalu Harlem z raną od kuli rewolwerowej w policzku.

Policjant motocyklowy Stanisław Juba spostrzegł Egan'a jadącego w automobilu po Broadway z szybkością 50 mil na godzinę. Policjant twierdzi, że gdy chciał dogonić Egan'a, ten ostatni skręcił na bok z wyraźnym zamiarem przejechania go.

Ścigając Egan'a po 140th St. policjant zaczął wreszcie strzelać. Na rogu 151st Street Egan zatrzymał się gdyż jedna z kul ugodziła go w policzek.

Egan został oskarżony o szybką jazdę w nietrzeźwym stanie i chęć przejechania policjanta. Zabrano go do więziennego wydziału szpitala Harlem, gdzie lekarze orzekli, że rana jego nie jest niebezpieczną. Później, gdy złożył on kaucję przeniesiono go do drugiego wydziału szpitala.

Podejrzanego o zamordowanie policjanta wypuszczono na wolność

Dziewiętnastoletni John Petral, zamieszkały pn. 235-tym przy Elizabeth Street został stawiony przed sędzią Mawem S. Levine'm w sądzie Essex Market w związku z morderstwem popełnionem 22-go sierpnia na osobie policjanta David'a Shean'a ze stacji przy Clinton Street.

Petral został aresztowany w sobotę o drugiej w nocy przez porucznika policyjnego Ditsch'a i detektywów Cohen'a i Labattaglę. Po przesłuchaniu wypuszczono go na wolność z powodu braku obciążających dowodów.

Otwarcie wystawy kobiecej

Sekretarz handlu Herbert C. Hoover otworzył onegdaj o godzinie ósmej wieczorem w Hotelu Commodore czwartą roczną wystawę pracy kobiet.

Mowy wygłosiły: pani Franklin, D. Roosevelt, panna Helen Varick Boswell i pani James Less Laidlaw.

Na wystawie tej znajduje się przeszło dwieście przedmiotów ilustrujących prace kobiet w dziedzinach sztuki i przemysłu.

Policjanci przyszli z pomocą dotkniętemu nieszczęściem koledze

Policjanci ze stacji przy 5th street zrobili składkę i zebrawszy $350 wręczyli swemu koledze A. F. Shalvoy'owi, który w ciągu ostatniego pół roku utracił dwoje dzieci.

Siedmioletni syn Shalvoy'a został przejechany na śmierć przez automobil w ubiegły piątek, a drugie, dwuletnie dziecko zmarło mu sześć miesięcy temu.

ZAWIADOMIENIA

Bal Ligi Kobiet

W sobotę 3-go października na sali tutejszego Domu Narodowego odbędzie się wielki bal Ligi Kobiet.

Bal ten będzie urozmaicony szeregiem atrakcyj i niespodzianek i wszystko wskazuje na to, że wypadnie on nadzwyczaj okazale i uda się znakomicie.

Jedną z głównych atrakcyj tego balu będą fikcyjne śluby i rozwody.

Niniejszem podaję do wiadomości iż NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE Komitetu Pomocy dla Polskiego Czerwonego Krzyża, odbędzie się w środę dnia 23-go września b. r. w Sali Domu Narodowego Polskiego, 19-23 St. Marks Pl., o godzinie 8-mej wieczorem. Obecność Delegacji poszczególnych Towarzystw, Członkiń i Członków jest pożądaną. Równocześnie odbędzie się posiedzenie Młodzieży.

Władysław Twardowski
162 East 23 street.
(20, 22, 23)

Wieczorek Kontestowy

Towarzystwo Kółko Oświaty Im. Staszica urządza Wieczorek Kontestowy w niedzielę, dnia 27 września 1925 r., w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Pl., w New Yorku.

Muzyka polska doborowa.

Początek o godz. 2:30 popoł.

Cena biletu 50c.

Dwie cenne nagrody dla najpiękniejszych dam; pierwsza na groda wartości $15.00, druga $10.00.

Komitet dokłada usilnych starań, ażeby uczestnikom zabawy sprawić jaknajwięcej miłych niespodzianek.

Zupełnie wyleczona obecnie, zdrowa

„Mogę zaręczyć, iż w 15 latach mojej praktyki pielęgniarskiej, nigdy nie spotkałam lepszego lekarstwa, któreby mogło wytrzymać porównanie z lekarstwem „Tanlac". Jak powiada pielęgniarka M. E. Chappelle, „Ciągle polecałam „Tanlac" zawsze z najlepszemi wynikami. Przed pewnym czasem moja matka skarżyła się na ogólne wycieńczenie, bliskie supełnego nerwowego wyczerpania. Straciła apetyt, doznawała ciągłych zaburzeń żołądkowych, jej trawienie zostało osłabione, a stolec jaknajbardziej nieregularny.

„Tanlac" pomógł jej odrazu, przywrócił silny apetyt, iż mogła przyjmować pokywienie bez wielkiego doboru, a organy trawienia poczęły z powrotem funkcjonować regularnie. W krótkim czasie wyzdrowiała, czuła się zadowolona i silna, mimo swych 80 lat i jest w możności zajmować się domowem gospodarstwem, a nawet czasem także wyjść na miasto. Te są powody, dla których polecam „Tanlac" i uważam go za najlepsze lekarstwo, przyczyniające się do odzyskania zdrowia."

Co „Tanlac" dla innych uczynił, może też dla Was zdziałać.

„Tanlac" jest sprzedawany przez wszystkich dobrych aptekarzy. Nie przyjmujcie naśladownictw. Sprzedano powyżej 40 miljonów flaszek.

Używajcie Jarzynnych Pigułek Tanlac na zatwardzenie. Robione i polecane przez fabrykantów „Tanlac".

TANLAC
DLA WASZEGO ZDROWIA

Uwaga: każdy bilet jest ważny tylko na jeden głos.

(23, 25, 27)

Wstępujcie do Komitetów im. Józefa Piłsudskiego!

Tylko na podstawie smaku papierosy Chesterfield zyskały poparcie ludzi na różnych stanowiskach w życiu

TAKA - POPULARNOŚĆ - MUSI - BYĆ - ZASŁUŻONA

LIGGETT & MYERS TOBACCO CO.

YONKERS, N. Y.

W niedzielę, dnia 27-go września, 1925 roku, w kościele św. Jana, w Yonkers, N. Y. Suma o godzinie 11-ej przed południem.

Komitet.

JÓZEF PIŁSUDSKI
Moje Pierwsze Boje
WSPOMNIENIA, SPISANE W TWIERDZY MAGDEBURSKIEJ

(Ciąg dalszy).

„Obywatelu Komendancie!" — salutując raportował — „Winiary stracone. Wyrwa odszedł brzegiem rzeki. Pierwszy bataljon stoi pod Ksanami, reszta zgromadzona w Opatowcu. Nieprzyjaciela w pobliżu Opatowca niema, staramy się połączyć zapomocą patroli, tak, że, gdy odjeżdżałem, scisłych wiadomości ani o rozkładzie naszych sił ani o stratach nie było. Noc jest bardzo ciemna. Tam oczekują rozkazów!"

— Co za rozkazy u licha! — burknąłem — kiedy ścisłej łączności niema. Trzeba będzie Winiary odbierać i to jak najprędzej. Czego ten Wyrwa wycofał się? Przestraszył się armat! Co?!

Oficer stał niezdecydowany, co ma od powiadać, zaniepokojony moim gniewem.

„Będę teraz sam się przeprawiał do Opatowca — krzyknąłem — żołnierzy teraz nie przeprawiać. Przyprowadzić konie sztabowe!"

Zaczęto się naradzać, ile koni stawiać na prom. Saperzy prosić mnie zaczęli, bym konie zostawił i nie przejeżdżał z niemi na tamtą stronę. Bano się specjalnie mojej płochliwej kasztanki, która może nieszczęście sobie albo komu uczynić, rzucając się ze strachu na promie. Byłem rozgniewany.

„Chodzić wam jeszcze będę pieszo!" — mruczałem. Ale uznałem rację ich rozumowania. W nocy istotnie nie jest to łatwo. Może kasztanka z tem czekać do świtu. Lecz nie sądzone mi było i tym razem przejechać na tamten brzeg. Usłyszałem głosy poszukujące mnie.

„Wo ist der Herr Komandant?" — mówił jakiś głos po niemiecku. „Gdzie Pan Komendant?" — pytał po polsku drugi.

Okazało się, że mnie szukają, gdyż przyszła do mnie jakaś depesza i leży w Uściu Jezuickiem na stacji telefonicznej. Po chwili byłem tam. Depesza była od generała Kordy. Zawiadamiał mnie poprostu, że cała jego propozycja upada, gdyż projekt został odłożony i miejsce przejścia Wisły zmienione. Jakaś dzika pasja mnie opanowała. Cały dzień pracowałem, jak wół, naraziłem cały oddział na straty zupełnie bezużyteczne. Wszystkie rozmowy okazały się austrjackiem gadaniem. Wraz z krwią, pędzoną gorączką do głowy, dobiegła jakaś dzika nienawiść, idącą z jakiegoś upokorzenia i wściekłości.

„Psia krew!" — krzyknąłem w pasji i rzuciłem depeszę na podłogę.

Zrobiło to wrażenie. Ciasny pokoik opustoszał. Został przy mnie tylko jeden z moich oficerów i starszy telefonista, który — dostrzegłem — patrzył na mnie ze współczuciem. Stałem bezradny i zniechęcony — i do siebie i do wszystkich.

„Panie Komendancie", — przemówił telefonista po polsku: „Czemu oni Panu pontonów nie dają? Patrzymy i dziwimy się. Tak się, panowie, męczycie z tą przeprawą, a tu niedaleko stoją nasze krakowskie pontony".

„Jakie pontony?" — pytałem.

„Panie Komendancie — mówił — niech Pan każe; tu na Dunajcu stoi bataljon pontonów z Krakowa. Oni sami wciąż czekają na rozkaz Pana, by Panu dopomóc. Korda gdzieś pojechał i jego teraz niema. Pan to może zrobić" — doradzał prawie wesoło — „oni zrobią szybko, co Panu trzeba".

„Jakto, Kordy niema — krzyknąłem — a któż tu dowodzi?"

„Panie Komendancie — poufnie mi mówił — oni nie chcą iść za Wisłę. Zginiecie tam wszyscy. Tu niedaleko stoi komenda brygady-siódmej dywizji. Tam jest jakiś stary generał. Lepiej niech Pan Komendant wprost zatelefonuje do komendy pontonów. Oni pójdą, sami to mówili" — namawiał mnie wciąż.

Przez jakiś upór i złość dopytałem wreszcie, gdzie jest ten stary generał, i zdecydowałem pojechać do niego zaraz autem. Wyjąłem rewolwer, obejrzałem go starannie, wsunąłem do kieszeni spodni i skoczyłem z adjutantem do auta. Byłem zdecydowany użyć nawet siły, by uzyskać natychmiastowy ich własny rozkaz wysłania pontonów dla mnie pod Opatowiec.

Kwatera generała Legay była niedaleko. Wpadłem tam jak bomba. Oficer ordynansowy starał się zatrzymać mnie, twierdząc, że obaj panowie, Generał i jego oficer sztabowy, już śpią. Kazałem jednak natychmiast siebie zameldować i powiedzieć, że mam pilną sprawę i proszę, bym mógł zaraz ich widzieć, chociażby w łóżku. Po chwili wszedłem do sypialnej pokoju.

Generał Legay, którego podczas wojny spotkałem kilka razy i którego przed tą wizytą widziałem pod Chęcinami na koniu, pozostał mi w pamięci jako człowiek sympatyczny; odważny osobiście, z typu vieux traupier. Gdy więc opisuję tę śmieszną scenę, którą ujrzałem, nie mam żadnej chęci w czemkolwiek uchybić pamięci jego. Zresztą komizm sytuacji usunąć może z mojej strony grubijaństwo i gwałt, do czego byłem przygotowany. Powiadają, i według mnie słusznie, że le rire soulage — śmiech ulgę przynosi. Z chwilą gdym wszedł do ciasnego sypialnego pokoiku, ledwiem się powstrzymał od wybuchu śmiechu.

Pierwsze, co rzucało się w oczy w pokoiku były dwa obok siebie stojące szerokie łóżka, — małżeńskie łoże. Obok łóżka dwie nocne szafki, które wypełniały prawie resztę przestrzeni, ograniczonej ścianą. Na jednej z szafek stała świeca słabo oświetlająca pokój. Na łóżkach w koszulach nocnych siedziały dwie postacie. Bliżej świecy siedziała wyprostowana postać, w której Generała poznać nie można było. Wobec tego, że Generał zgolił wąsy, była to raczej jakaś koścista sucha baba z jakiemiś głupiemi zobojętniałemi oczami. Na drugiem łóżku, również w nocnej koszuli, siedział oficer sztabowy, młody człowiek o małych wąsikach. Nie miał na sobie munduru, więc był poprostu młodym chłopcem, który w dodatku wbijał we mnie przerażone oczy. Było to tak komiczne, jakbym nagle zastał bardzo niedobraną parę wcale w nieodpowiednim momencie. W każdym razie skonstatowałem, że nie zawsze jest bezpiecznem dla autorytetu generała wydawać rozkazy w nocnej koszuli.

Sprawa poszła mi bardzo gładko; po bardzo krótkiem wyjaśnieniu sytuacji Generał spokojnie kazał oficerowi ubierać się i, przeprosiwszy mnie grzecznie, prosił, bym zaczekał chwilę w innym pokoju. Istotnie, wyszedł do mnie zaraz z wielkiemi przeprosinami, już w generalskich inexprimablach, oficer zaś sztabowy wszedł, zapinając ostatnie guziki narzuconego szybko uniformu. Generał natychmiast przy mnie dał rozkaz pontonom telefonicznie, na moje zaś żądanie kazał napisać ten rozkaz na papierze. Oświadczył mi, że on nie chce się mieszać do umów moich z jego przełożonym, gen. Kordą, i dlatego daje mi na całą dobę do rozporządzenia mego całkowitego pontony, sam zaś sądzi, że najlepiej przewieść wszystko na brzeg prawy i opuścić całkowicie Opatowiec i okolicę.

Skoczyłem do auta, by być nad rzeką. Zdecydowałem być możliwie szybko na tamtej stronie. Rozkazy, związane z pontonami, wydałem i wreszcie znalazłem się w Opatowcu. Wszystkie dane mówiły mi, że utrzymanie się przez następny dzień koło Opatowca było bardzo trudne. Winiary straciliśmy — Wyrwa wycofał się stamtąd bez strat. Byłem nań wściekły za to. Najsilniejszą obroną z naszej strony była walka w okolicach Ksan, gdzie na linji placówek utrzymaliśmy swój teren. Stratami z naszej strony była pewna ilość rannych i 8 zabitych — wszyscy na jednej placówce najsilniej zaatakowanej. Pozostałych kilku ludzi, z Młotem-Fijałkowskim (oficerem) na czele, dziko już pracując, gdyż straty zmniejszyły siły placówki o połowę, trzymało wiernie straż aż do wieczora, gdy Moskale się cofnęli. Wydałem rozkazy przewożenia wszystkiego na tamtą stronę, ustanowiłem kolejność bataljonów odchodzących i odrazu zapowiedziałem, że ostatni zejdę z tego brzegu. Bałem się ogromnie, że przeprawa przedłuży się aż do zupełnego rozwidnienia i że mała arjergarda, która ostatnia będzie musiała odchodzić, będzie zmuszona manewrować tak, by się wycofać dalej w górę rzeki i tam siąść na pontony. Z Winiar bowiem aż do przeprawy pod Opatowcem włącznie rzeka była zupełnie widoczna i dopiero już koło Uścia Jezuickiego oraz w górę dalej znikała z oczu obserwatorów stojących, jak liczyłem, od rana na wzniesieniu w Winiarach. Ogień artyleryjski więc łatwo mógł być kierowany na promy i pontony pod Opatowcem. (Ciąg dalszy nastąpi).

Z walnego zebrania w sprawie polskiego sierocińca

W niedzielę, o godzinie 3-ej po południu otwarto walne zebranie reprezentantów towarzystw z New Yorku, Brooklyna i Queens w sprawie budowy polskiego sierocińca.

Zebranie odbywało się w Sokoi ni przy 188 Grand st., w Brooklynie, główna sala Sokolni, szczenie zapełniona tak, że wielu z przybyłych musiało stać.

Zebranie to jednak różniło się wielce od poprzednich zebrań tego rodzaju, zebrali się przeważnie ludzie pracy, przedstawiciele przeszło 60 towarzystw, którzy stanowią rzeczywistą potęgę, jakoteż liczni działacze społeczni, nie wbiać jednak było na niej polskich księży, adwokatów ani lekarzy za wyjątkiem Dr. Beszczyńskiego z Greenpoint.

Jeżeli więc można mówić o polskim ogniu słomianym, to nie robotnicy ale nasza inteligencja zawodowa jest właśnie tym ogniem słomianym, który szybko się zapala i szybko gaśnie. Prezes Komitetu ob. Jankowski, wygłosił następujące przemówienie:

Szanowni Delegaci Towarzystw, szanowni goście Rodacy, którzy dziś przybyli na to nadzwyczajne Zebranie Komitetu Budowy Polskiego Sierocińca, a przez to samo zadokumentowali, że sprawa tej Instytucji ich obchodzi!

Zebranie to nosi nazwę Nadzwyczajnego, gdyż regularne roczne zebranie odbyło się dnia 27go czerwca r. b. lecz niestety pomimo rozpisanych listów i odezw w prasie miejscowej zgromadziło tylko około 30 osób i żadnych uchwał w imieniu Polonji okolicznej podjąć nie mogło, jedynie pozostawiając zarząd zeszłorocznego Komitetu tymczasowo, postanowiono dzisiejszego Nadzwyczajne Zebranie.

Przy tej sposobności wyrażam serdeczne podziękowanie tutejszej prasie polskiej, która bardzo często bezinteresownie zawiadamiała o dzisiejszem nadzwyczajnem zebraniu i chyba tylko ci, co ich sprawa Sierocińca nie obchodzi, lub ci, co są wrogo względem tej sprawy usposobieni mogą się tłumaczyć, że o dzisiejszem zebraniu nie wiedzieli.

Nie rozchodzi się o obojętnik, zebraliśmy się dziś aby, obmyślić sposoby zgromadzenia ludzi, którzy rozumieją potrzeby Sierocińca Polskiego, jako Instytucji, która zachowa język i obyczaje Ojców wśród sierot po Polakach.

Zebranie dzisiejsze podług mojego zdania, a sądzę, że i zdania większości tu zgromadzonych jest rachunkiem sumienia; musimy rozmyślać i przyznać się do błędów popełnianych do dziś dnia i obmyślić skuteczniejsze sposoby, lecz gdy będziemy obiecywać na przyszłość to musimy to zrobić nie po to, aby po opuszczeniu tej sali zasnąć snem sprawiedliwych, lecz aby uchwały dziś tu przeprowadzone wprowadzić w najbliższym czasie w życie.

Zaznaczam, a potwierdzić mogą ci co śledzili tę sprawę, że na pamiętnem Zgromadzeniu dnia 17-go lutego, 1924 roku gdy były reprezentowane wszystkie

(Ciąg dalszy na str. 6-ej.)

WIADOMOŚCI Z POLSKI

USTALENIE KURSU DOLARA PRZEZ MAŁOPOLSKI ZW. BANKÓW

LWÓW. — Małopolski oddział Związku Banków wybrał na zebraniu komisję złożoną z delegatów Banku Hipotecznego, P. Banku Przemysłowego, Powszechnego Banku Kredytowego i Powszechnego Banku Ziemskiego. Komisja ta zbierać się będzie codziennie o godz. 10 rano i na podstawie parytetowych kursów światowych i w stosunku do kursów lokalnych ustalać będzie kurs dolara, który obowiązywać będzie wszystkie banki należące do Małop. związku przy inkasie weksli w obcych walutach i będzie wytyczną przy transakcjach walutowych i dewizowych.

Komisje takie powołane już zostały w Krakowie i w Warszawie.

25 z. m. odbyło się po raz pierwszy posiedzenie komisji lwowskiej, na której ustalono kurs dolara na 6 zł. 25 gr.

Kurs ten jest przeciętną kursu giełd nowojorskiej, zurysskiej, paryskiej, amsterdamskiej, praskiej i gdańskiej oraz kursu miejscowego. Kurs ten ma być uważany za ustawowy w myśl par. 40 ustawy wekslowej (rozp. Prez. Rz. P. z dn. 14 listopada 1924) przy wykupnie weksli opiewających na walutę obcą.

Ustalony w ten sposób kurs zadawalnia obie strony, t. j. tak wierzyciela zagranicznego jak i tutejszego kupca, dłużnika. Wierzyciel bowiem nie może wprawdzie za otrzymaną równowartość złotych, otrzymać na tutejszym rynku pieniężnym, pierwotnej sumy w obcej walucie, może jednak, otrzymawszy kurs nieco wyższy od światowego, pokryć z łatwością i bez najmniejszego uszczerbku, na rynkach pieniężnych zagranicznych, należącą mu się walutę. Z drugiej zaś strony kupiec tutejszy, dłużnik, może się wywiązać ze swoich zobowiązań wekslowych zagran. bez uciekania się do t. zw. czarnej giełdy i jej spekulacyjnych kursów. Tem samem zmniejsza się też zapotrzebowanie na dol. efekt. w kraju, a co zatem idzie i obecna haussa dolarowa.

Na posiedzeniu Małop. oddziału lwowskich Banków uchwalono bawiącej we Lwowie komisji ministerjalnej przedłożyć żądania: notowania na giełdzie warszawskiej kursu parytetowego, wydania przez ministra skarbu ponownego zapewnienia, iż wkłady walutowe w banku pozostaną nietknięte a wreszcie zdyskontowania przez Bank Polski weksli dolarowych, płatnych w kraju.

Utrakwizacja gimnazjów polskich

WARSZAWA. — W ostatnim numerze Dziennika Urzędowego ministerstwa W. R. i O. P. ukazało się ogłoszenie zawierające rozkład godzin w szkołach powszechnych dwujęzykowych, zorganizowanych w myśl ustawy z dnia 31 lipca, 1924 r. na obszarze województw wschodnich i południowych.

Stosownie do żądania ustawy połowa godzin jest przeznaczona w tych szkołach na naukę w języku ruskim (rusińskim) względnie białoruskim.

Wstępujcie do Komitetów im. Józefa Piłsudskiego!

Telefon: Orchard 1521
JÓZEF HALICKI, M. D.
LEKARZ
GODZINY:
od 12 do 2 po południu
od 6 do 8:30 wieczór
w niedziele do 1 po południu
323 E. 10th St., New York City

DR. BRYAN
333 East 17th Street, New York City
pomiędzy First i Second Avenue's
Leczy chroniczne choroby krwi, nerwów, nerek i pęcherza.
Mężczyzn wyłącznie.
Godziny: od 9aj rano do 8aj wiecz.
W niedziele od 9aj rano do 1ej po poł.

POLSKA LECZNICA
Dr. Michał A. Iogolewicz
POLSKI LEKARZ
86 Second Avenue, New York City
SPECJALNOŚĆ
Leczenie elektrycznością i djagnoza za pomocą Promieni "X."
GODZINY PRZYJĘĆ:
10 do 1 przed południem i 6 do 8 wieczorem.
W niedziele podług umowy.
Telefon: Dry Dock 2828

CENTRALNA POLSKA LECZNICA
DR. JÓZEF ZAMOSCJE
POLSKI LEKARZ
193 Second Ave., New York
róg 12 ulicy
SPECJALIŚCI
od chorób chronicznych mężczyzn i kobiet: skórnych, wewnętrznych, nerwowych i dziecięcych, oraz kobiece choroby.
Godziny: od 10 rano do 2 i od 5—8 w. W niedzielę od 10 do 12 w poł.
Telefon: Stuyvesant 8716

AKUSZERKA
Mówi po polsku
Trzydzieści lat praktyki
MRS. VOSAHLO
158 West 24th Street,
blisko Seventh Avenue
Wynagrodzenie minimalne

Każdego dnia w szkole wasze dziecko
może się nabawić gnid
RANO Wasze dzieci są czyste. Ale wieczorem, po bliskiem stykaniu się z innemi dziećmi, **jaką chorobę zaraźliwą przyniosły do domu?**
Gnidy są jedną z najbardziej odrażających chorób zaraźliwych. A jednak można jej łatwo zaradzić i jej zapobiec! Zwalczajcie zarazę czystością. Myjcie włosy i głowę mydłem „Sergeant's Skip Flea", a pasożyty znikną. Używajcie je regularnie i odsuńcie gnidy!
Nauczycielki szkolne wychwalają „Sergeant's". Jedna z nich pisze: „Używałyśmy mydła „Sergeant's", myjąc głowy dzieci, nawiedzonych przez gnidy, a skutki były świetne".
Utrzymujcie głowę swego dziecka w stanie czystym sposobem zaukowym przy pomocy tego środka łatwego i skutecznego. „Sergeant's" posiada zalety gojące i może być używany w takich wypadkach rozwinętych, gdzie skóra została pęknięta. Ma miły zapach i nie uszkodzi nawet najbardziej delikatnej cery.
Mydło „Sergeant's Skip Flea" możecie dostać u swego aptekarza, w sklepie departamentowym lub w składzie toaletowym. Kupcie kawałek dzisiaj—i zaraz wieczorem rozpoczniecie ochronę swego dziecka przed gnidami. Jeżeli nie możecie nabyć u swego aptekarza, przyślijcie przez pocztę 25 centów i mydło zostanie Wam wysłane.
Sergeant's
SKIP-FLEA SOAP
POLK MILLER DRUG COMPANY, INC., Richmond, Virginia

LISTY DO REDAKCJI

Szanowny Redaktorze:

Czytając „Nowy Świat", widzę, że w piśmie tem są zawsze wiadomości i artykuły, najwięcej has Polaków interesujące i tyczące się Polski. Lecz potrzeba nam, ażeby wszyscy Polacy czytali takie pisma i interesowali się sprawami polskiemi.

Musimy zawsze liczyć tylko na własne siły. Starajmy się takowe utrzymać, ażeby się rozwijały. Polska jest zagrożona traktatem bezpieczeństwa, a wiaściwie traktatem niebezpieczeństwa.

Nie powinniśmy nigdy prosić, ale żądać i od swego nie ustąpić. Musimy być twardzi i nieustępliwi. Tak postępują Niemcy i otrzymują co chcą, w każdej niemal sprawie.

Nasza propaganda powinna być żywa i energiczna. Nie wolno nam czekać, aż ktoś za nas i coś zrobi, ale sami musimy działać.

Trzeba, ażeby świat rozumiał, że ma do czynienia z narodem zdecydowanym i takim, który wie do czego dąży.

Jedno ustępstwo pociąga zazwyczaj drugie, drugie trzecie i tak bez końca.

Niemcy z pomocą Anglji nigdy nie będą nasyceni. Dostaną palec, sięgną po rękę, dostaną rękę, sięgną po głowę.

Za cicho siedzimy. Czasami robimy wrażenie myszy pod miotłą. Wstydzimy się nieraz wystąpić otwarcie i spraw polskich publicznie bronić.

Ileżby to mogło zdziałać wychodźtwo, gdyby malutką część energji, którą zużywa na drobnostki i głupstwa, zużyło na obronę narodową.

Trzeba budzić ludzi do pracy.

Dzisiaj, zaraz, natychmiast bo życie nie czeka.

W. J. Truszkowski.

Lonsdale, R. I. 17 września.

Monarchiści niemieccy przeciw paktowi gwarancyjnemu

BERLIN. — Monarchiści niemieccy postanowili za wszelką cenę sprzeciwić się udziałowi Niemiec w konferencji dla zawarcia paktu gwarancyjnego dopóki aljanci nie przyznają Niemcom większych ustępstw.

Przepowiadają powrót Lloyd George'a do władzy

LONDYN. — Wpływowy dziennik londyński „Observer" w artykule redakcyjnym przepowiada powrót Lloyd George'a do władzy z tych samych powodów z jakich doszedł do władzy w czasie wojny wszechświatowej.

WŁAD TWARDOWSKI
WYSYŁKA PIENIĘDZY
AGENCJA KARTOWYCH
162 E. 23rd ST. NEW YORK

Lehigh Valley
WYCIECZKA do
Wilkes-Barre i Scranton
W niedzielę, 27 września
$3.60 w obie strony
Bilety będą ważne tylko na specjalnym pociągu w obie strony.
Opuszcza New York 11.40 w nocy w sobotę
(Hudson Terminal tylko),
Opuszcza Jersey City 11.55 w nocy w sobotę
(Exchange Place Stacja)
Opuszcza Newark 12.25 po północ. w niedzielę
(Elizabeth I Meeker Aves.)
Z POWROTEM
Opuszcza Scranton 6 wieczorem w niedzielę
(Laurel Line)
Opuszcza Wilkes-Barre 6.50 wiecz. w niedzielę
Po szczegóły dzwonić
Wiscoupin 4210 lub Cortlandt 2328
Lehigh Valley Railroad
„The Route of the Black Diamond"

SKANDYNAWSKO AMERYKAŃSKA LINJA
Wygodna i szybka komunikacja
NEW YORK — GDAŃSK—GDYNIA
Przez Kopenhagę.
NASTĘPNE ODEJŚCIA Z NEW YORKU
UNITED STATES 1 Październ.
OSCAR II ..... 15 Październ.
FREDERIK VIII . 27 Październ.
Obecne prawo imigracyjne umożliwia dalszym mieszkańcowi tutejszemu, nawet nie-obywatelowi amerykańskiemu odwiedzenie starego kraju i powrót do Stanów Zjednoczonych w ciągu roku.
Szyfkarty Trzeciej Klasy są tańsze dla tych, co kupują w obie strony.
Szczegółowe informacje chętnie daje miejscowy agent lub jedno z głównych biur.
Scandinavian-American Line
27 Whitehall Street, New York
246 Washington Street, Boston
117 N. Dearborn Street, Chicago
123 S. Third Street, Minneapolis

S. S. George Washington
odpływa
10 października
"Podróżujcie pod flagą Amerykańską"
Zaiadom cena w obie strony do
POLSKI
tylko $205.50 i wyżej
Cena obecny jest ilustrna przy do podróży celem zwiedzenia starego kraju. Zabezpiecz jedli ją odbiedzicie na jakrym z najwspanialszych okrętów na świecie, należących do rządu Stanów Zjednoczonych.
Wygodne kabiny trzeciej klasy, wyborna kuchnia, obsługa polskiej, popiekie pożycenie do miejsca przeznaczenia, tego wszystkiego mogą się spodziewać ci, którzy podróżują na następujących okrętach: Leviathan, George Washington, America, Pres. Harding, Pres. Roosevelt, Republic. Wszelkich szczegółów udzieli Wam agent Obrzowy lub
United States Lines
45 Broadway New York City

Nowy Świat

Published Daily and Sunday by the NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., INC.

MEMBER A. B. C.

M. F. WĘGRZYNEK, Publisher and President
W. B. KLAJEWICZ, Editor

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydaw. „Nowy Świat", Inc.
Entered as Second Class Matter, March 21st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y.

SUBSCRIPTION RATES (Outside of New York City)	PRENUMERATA (Na Prowincji)
Daily Excluding Sunday	Codziennie z wyjąt. niedzieli
One Year $6.50	Rocznie $6.00
Six Months 3.00	Półrocznie 3.00
Sunday Only	W niedziele tylko
One Year $3.00	Rocznie $3.00
Six Months 1.50	Półrocznie 1.50
Daily and Sunday	Codziennie i w niedziele
One Year $9.00	Rocznie $9.00
Six Months 4.50	Półrocznie 4.50

NEW YORK CITY	W NEW YORKU
Daily Excluding Sunday	Codziennie z wyjąt. niedzieli
One Year $8.00	Rocznie $8.00
Six Months 4.50	Półrocznie 4.50
Sunday Only	W niedziele tylko
One Year $3.00	Rocznie $3.00
Six Months 2.00	Półrocznie 2.00
Daily and Sunday	Codziennie i w niedziele
One Year $10.00	Rocznie $10.00
Six Months 6.50	Półrocznie 6.50

MAIN OFFICE:
24 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.
(Fourth Avenue, między 15th i 16th Streets)
Telephone: Stuyvesant 5493

BROOKLYN BRANCH:
586 Manhattan Avenue
Telephone: Greenpoint 0938

FORD ROZWIĄZAŁ PROBLEMAT

Organ znanego przemysłowca automobilowego w Detroit p. H. Forda, „Dearborn Independent" postawił pytanie „Czy są amerykańscy kryminaliści?" I odpowiada nań z przekonaniem, że stuprocentowa ludność amerykańska nie produkuje przestępców, a tych ostatnich dostarczają wyłącznie cudzoziemcy.

„Dearborn Independent" idzie nawet dalej w swoim twierdzeniu, bo zaznacza, iż nie wszyscy cudzoziemcy są źródłem kryminalistyki w Stanach Zjednoczonych, ale tylko dwie rasy, których pismo to jako organ dżentelmeński, nie wymienia.

Pismo p. Forda oburza się na tych, którzy piszą i wołają, o niepokojącym rozroście zbrodniczości wśród Amerykanów. Amerykanie są niewiniątkami. Nie mają pojęcia co to jest kradzież, lub zbrodnia. Są tylko wciągnięci w koło kryminalistyki przez te tajemnicze „dwie rasy cudzoziemców".

Wśród Amerykanów niema bandytów morderców, niema nawet „bootleggerów". Niema wśród nich spekulantów — oszustów, niema przestępców prawa.

To wszystko jest importowane z za oceanu, oczywiście z Europy.

W niedzielnym wydaniu nowojorskiego „Times'a" znajduje się nadzwyczaj interesująca statystyka kryminalistyki w Stanach Zjednoczonych. Dowiadujemy się z niej, że roczne straty ogólne, poniesione z powodu kryminalistów, wynoszą nieprawdopodobną sumę, bo przeszło **10 biljonów dolarów.**

Morderstwa stanowią tutaj najmniejszą rubrykę. Szwindle i kradzieże, największą, oszustwa dokonywane rocznie, sprzedaże fałszywych akcji naftowych wynoszą około 2 biljonów dolarów. Drugie tyle, głosi statystyka, pochodzi z oszustw najrozmaitszego rodzaju, przeważnie korporacyj księżycowych i kompanij realnościowych.

Najmniej trzy biljony — to rubryka bandytyzmu, rabunków, kradzieży, podpalań i t. p.

Czy za te 10 biljonów strat rocznie mają być, jak twierdzi organ pana Forda, odpowiedzialni jedynie cudzoziemcy? Czy dwa miljony kryminalistów, znajdujących się w Stanach Zjednoczonych (według konserwatywnych obliczeń), są to z obcych krajów przybysze?

Statystyka powiada nam, że najbardziej nie amerykańskie miasto w Ameryce New Yerk, ma zaledwie 5,2 procent zbrodni na 100,000 ludności, wtedy gdy miasta z przeważającą ludnością amerykańską dochodzą do 65 na 100,000 mieszkańców.

Nikt nie powie, że wśród cudzoziemców niema złodziejów, bandytów, oszustów i morderców. Ale jest poprostu oszczerstwem spychanie całej winy na żywioły obce w imię klasycznego, ku kluk klanowego szowinizmu.

Cudzoziemcy popełniają znaczną ilość morderstw, to prawda. Ale ta rubryka jest stosunkowo najmniejsza. Morderstwa w tej rubryce, dokonywane są przeważnie nie dla celów rabunkowych, a z przyczyn nienawiści osobistych, lub wewnętrznych zatargów.

Ale takie masowe morderstwa jak np. w Herrin, Ill. takie hurtowne masakry, jak w kopalniach Virginia, Colorado i innych stanach, czy są dziełem cudzoziemców?

Nie. To dzieło rodowitych, stuprocentowych Amerykanów.

A oszustwa i szwindle.

Warto przejrzeć listę ważniejszych oszustw w r. 1924. Na czele ich stoją w większości Amerykanie. Cudzoziemcy figurują w drobnych operacjach, na malutką stosunkowo skalę. Tam zaś gdzie chodzi o miljony i dziesiątki miljonów, cudzoziemców niema.

W całym przemyśle naftowym, spotykamy bardzo mało nie Amerykanów. Doheny i Sinclair, którzy zdobyli sobie sławę z powodu przekupstwa w sprawie Teapot Dome, nie są cudzoziemcami.

Możnaby przykłady cytować bez końca. Świadczą one aż nadto dobitnie, że składanie odpowiedzialności za stały rozwój zbrodniczości w Stanach Zjednoczonych na cudzoziemców, jest conajmniej nonsensem.

Tą drogą kryminalnego problematu się nie rozstrzygnie. W ostatnich jedenastu latach napływ cudzoziemców do Ameryki stale się zmniejsza, a zbrodniczość stale się zwiększa. To znaczy, że przyczyn bandytyzmu, rabunków, złodziejstwa, oszustw i morderstw, trzeba szukać gdzieindziej, a nie w rzucaniu zagadkowych oskarżeń na „dwie rasy" cudzoziemskie, które zresztą, jeżeli p. Ford pragnie by je go oskarżenie traktowano na serjo, powinien nazwać po imieniu. wb.

USTALENIE, IŻ SHAKESPEARE — BYŁ AUTOREM SWOICH DZIEŁ

Brzmi to zabawnie, lecz w rzeczywistości, aż do tego czasu toczyła się dyskusja między krytykami literackimi w kwestji, z pod czyjego pióra wyszły nieśmiertelne dramaty szekspirowskie. Niektórzy z krytyków utrzymywali, że autorem tych dzieł był słynny uczony, Franciszek Bacon, który pierwszy zwrócił uwagę świata na to, iż nauki przyrodnicze opierać się powinny na badaniu faktów. Nazywają go z tego powodu ojcem metody indukcyjnej. Żył w tym samym czasie, co genjalny aktor William Shakespeare. Ponieważ ten ostatni pochodził z tak zwanego gminu, a pędząc życie wędrowne (jak wszyscy aktorzy w owym wieku) i dość awanturnicze, nie posiadł formalnego wyższego wykształcenia, powstało przypuszczenie, iż nie mógł być genjalnym poetą-myślicielem i twórcą tych dzieł głębokich, które pod jego imieniem słyną w literaturze całego świata. Krytycy wątpiący w tę jego twórczość domyślali się, zresztą bez wyraźnej do tego podstawy, że dramaty zwane szekspirowskiemi pisał Bacon, ukrywając się pod imieniem aktora. Teorja ta nie była coprawda nigdy popularną w Anglji, ale się utrzymywała w pewnych kołach literackich. Lecz oto w czasach ostatnich znaleziono pamiętnik z tego okresu, świadczący jakoby niewątpliwie, iż — William Shakespeare stworzył dzieła Shakespeare'a i że Bacon nie miał z tem nic wspólnego.

• • •

KOOPERATYWA MIESZKANIOWA PRACOWNIKÓW I PRACOWNIC IGŁY

Związki zawodowe pracowników i pracownic igły przystępują do budowy wzorowych domów wspólnych (apartamentowych) dla swych członków. Projekt ten przez pewien czas był zachwiany i zdawało się, że nie dojdzie do skutku. W ostatnich dniach jednakże uratowało go od upadku życzliwe współdziałanie ludzi przejętych poczuciem solidarności i duchem obywatelskim. Sprawa tej kooperatywy mieszkaniowej posiada znaczenie nietylko dla odnośnych związków zawodowych ale i dla całego miasta i społeczeństwa. Ostatniemi czasy panował w New Yorku ożywiony ruch budowlany dzięki czemu nie odczuwa się już teraz braku mieszkań, lecz ta poprawa stosunków dotyczy tylko lokalów o cenach wysokich, liczba mieszkań tańszych dla rodzin i niezamożnych nie pomnożyła się odpowiednio.

Jest nadzieja, że przykład związku pracowników igły pociągnie za sobą i inne związki zawodowe, które zatroszczą się tak samo o dostarczenie członkom swym wygodnych i niedrogich mieszkań, odpowiadających warunkom zdrowotności.

• • •

HEGEMONJA KOBIET W WIEDNIU

W Wiedniu mieszka okrągła liczba 4,800 osób, które przekroczyły 80 rok życia. Z tego tylko 1,364 mężczyzn a 3,513 kobiet. Wynika z tej statystyki oczywiście, że kobiety żyją znacznie dłużej, aniżeli mężczyźni. Jest ich pozatem więcej od mężczyzn. W Wiedniu np. wykazuje statystyka 444,765 męskich kandydatów do stanu małżeńskiego, zaś kandydatek 946,129 sztuk.

• • •

KREDYT PAŃSTWOWY POD ZASTAW ZBOŻA I TOWARU

W sferach rządowych w Polsce omawia się projekt udzielenia kredytów państwowych pod zastaw zboża, znajdującego się w stertach i elewatorach. Kredyty te udzielone być mają za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego.

Przemysł łódzki miał ostatnio wystąpić z żądaniem udzielenia kredytów państwowych pod zastaw towarów.

• • •

STALOWY HEŁM — PRZYKRYWKA SZPIEGOSTWA

Z archiwum wojsk okupacyjnych w Heidelbergu skradziono nocy dzisiejszej akta, dotyczące szpiegowskiej organizacji nacjonalistycznej Stahlhelm.

NA WIDOWNI

Ludność arabska w Palestynie i na pograniczu syryjskiem nie żywi specjalnej nienawiści do Wielkiej Brytanji ani do lorda Balfour'a, któremu jednak, jak wiadomo, powybijano okna w apartamencie hotelowym w Damaszku, gdy dygnitarz ten powracał z uroczystości otwarcia uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie. Miało to być manifestacją nie uczuć zasadniczo wrogich ale słusznego rozgoryczenia. Bo Arabowie nie chcą zżydzenia Palestyny, a deklaracja lorda Balfour'a dała przecież początek obecnej polityce odnośnie do tego kraju.

Kwestja to niełatwa do sprawiedliwego rozwiązania. Palestyna była przed wiekami ojczyzną ludu żydowskiego i teoretycznie uznawała ją zawsze za taką większość Żydów rozproszonych po świecie. Było to jednak czemś bytującem tylko w sferze uczucia, jak dalekie wspomnienie lub relikwja — aż do chwili, gdy rozwój syjonizmu pobudził do dążeń bardziej konkretnych a przegrana Turcji, przeciwniczki koalicji w wojnie światowej, otworzyła widoki do odzyskania siedziby narodowej dla rasy żydowskiej.

Lecz kłopot w tem, iż siedziba ta nie była krajem pustym, a niemal całkowicie jej zaludnienie stanowili Arabowie. Nawet dziś po kilku latach forsownej i otaczanej troskliwą opieką imigracji żydowskiej 91 procent mieszkańców palestyńskich to ludność arabska. Mniejszość, jej dość nieznaczna, wyznaje wiarę chrześcijańską; ogromną większość jest muzułmańska, ale jedni i drudzy, mahometanie i chrześcijanie łączą się obecnie w protestach przeciwko programowi syjonistów, którzy postawili sobie za zadanie uczynić Palestynę żydowską w tym samym stopniu, w jakim naprzykład Anglja jest angielską, Francja francuską i t. d. Protestują również przeciwko polityce Wielkiej Brytanji faworyzującej Żydów bardzo wyraźnie pomimo zapewnień wyrażonych w deklaracji lorda Balfour'a, iż prawa ludności nieżydowskiej nie będą w niczem ukrzywdzone.

Stan ciągłego a ostrego zatargu pomiędzy Żydami i Arabami palestyńskimi nie jest dla Polski rzeczą zupełnie obojętną. Arabowie domagają się, by Wielka Brytanja zezwoliła na stworzenie rządu narodowego z parlamentem wybranym przez ludność, która już przed wojną stale zamieszkiwała Palestynę. Usuwałoby to od praw wyborczych kolonistów żydowskich z ostatniej doby. Ów rząd narodowy zająłby się w pierwszym rzędzie uregulowaniem imigracji stosownie do „pojemności" kraju w danej chwili. Oczywistym wynikiem takiej kontroli władz miejscowych przeważnie arabskich, byłoby ograniczenie dopływu Żydów. My, którzy posiadamy na ziemiach Rzeczypospolitej zbyt duży stosunek procentowy żywiołu żydowskiego, wolelibyśmy — całkiem naturalnie, aby się przed tym nadmiarem nie zamykały żadne drogi emigracyjne.

Żądania Arabów palestyńskich są jednak do tej chwili li tylko — żądaniami. Protektorka Anglja odwraca od nich ucho, zaś ręką przyjazną dopomaga realizacji planów żydowskich i temu ostatniemu żywiołowi nadaje znaczenie nie odpowiadające stosunkowi procentowemu w granicach Palestyny. Uskarżają się Arabowie, że wszystkie urzędy wyższe osadzone są przez wysoko płatnych cudzoziemców, nawet bez zachowania pozorów, iż to się dzieje ze względu na potrzeby techniczne, bowiem wydziałem dochodów zarządza ktor z zawodu a ogólnym departamentem finansowym nauczyciel. Stanowiska drugorzędne oddano Żydom a dopiero trzeciorzędne i najniższe dostały się Arabom. Faworyzowane są również kolonje żydowskie, gdyż wszystkie nowe drogi bite i boczne linje kolejowe przeprowadzone są przez grunta należące do Żydów. Rolnik arabski pozbawiony jest dróg, bezpieczeństwa publicznego, szkolnictwa i sprawiedliwego traktowania przez władze. Tak się ujała lud, który w tym kraju siedzi od trzynastu wieków.

J. M. P.

Z PRASY I O PRASIE

Warszawski „Przegląd Wieczorny" pisze w artykule p. t.: „O dobrej i złej woli":

Ministrowie skarbu wszystkich krajów lubią aforyzm jednego ze swych kolegów: „Dajcie mi dobrą politykę, a ja wam dam dobre finanse". Nasz minister skarbu stanowi wyjątek i całą swoją działalnością zdaje się mówić: „Ja wam dam dobre finanse, a wy już tam róbcie dobrą politykę, wewnętrzną i zewnętrzną". Maksyma ta, którą kieruje się p. Władysław Grabski na stanowisku ministra skarbu, ma podstawę w głębokim optymizmie życiowym, który stanowi piękny rys jego charakteru. Jest on świecie przekonany, że każdy powinien na swojem stanowisku, nie oglądając się na innych, spełniać rzetelnie swój obowiązek, a wszystko będzie dobrze, świat bowiem jest przeznaczony dla ludzi dobrej woli.

W zasadzie swej optymizm ten ma supełną słuszność, mimo trudnych pokoleń i potomnych zwycięstw się, świat jest istotnie dla ludzi dobrej woli i prawda ostatecznie zwycięża. Ale to się sprawdza tylko na dalszą metę po dłuższym okresie czasu. W bieżącej polityce trzeba bardziej liczyć się z czynnikami złej woli. O tem przekonał się p. Władysław Grabski, który jest nietylko ministrem skarbu, lecz szefem rządu, odpowiedzialnym za całokształt polityki państwa. Przekonał się, że dobre finanse zależą od dobrej polityki, że najlepsze wysiłki naszej dobrej woli, skierowanej ku naprawie skarbu i życia gospodarczego, może pokrzyżować zła wola przeciwników naszych, czyhających na zgubę naszą.

Przekonawszy się o tem premjer nasz wpadł w drugą omyłkę i nową przesadę. Wyolbrzymia on rolę złej woli Niemiec w niedomaganiach naszych.

Nikt nie może zaprzeczyć, że polityka niemiecka stanowi poważny czynnik w trudnościach z jakiemi mamy do czynienia. Jest to jednak niebezpieczne uprasczanie problemu, jeżeli wszystko co nas spotyka, zredukujemy do wskazywania na przebiegłość niemiecką. Uproszczenie takie miałoby szkodliwe następstwa i dla zagranicznej polityki naszej i dla naszego życia wewnętrznego.

Niepowodzenie nasze tkwi przedewszystkiem w nas samych. Niemcy w ofenzywie na złotego potrafili tylko wykorzystać stan rzeczy, spowodowany przez głębsze przyczyny. Ze zrozumieniem tych głębszych przyczyn naszych niedomagań gospodarczych, o których niejednokrotnie mówiliśmy, winniśmy wziąć się do dzieła naprawy z tym optymizmem, którego uosobieniem jest nasz premjer Grabski.

Co się tyczy zwarcia pokoju z pracyzmi naszych niedomagań — wojny gospodarczej z Niemcami, to tu p. Grabski zupełnie ma rację przestrzegając nas przed pesymizmem i zwątpieniem.

Dla zwątpienia niema podstaw: jeżeli my odczuwamy skutki tej wojny, to odczuwają je i Niemcy nie jest od nas. Stan ekonomiczny Niemiec pogarsza się, drożyzna i bezrobocie wzrastają. W walce ze złą wolą Niemiec musimy wytrwać do zwycięskiego końca. Żądania bowiem nasze są umiarkowane i sprawiedliwe i nie my wojnę rozpoczęliśmy.

Odpowiedzi Redakcji

Czytelnikowi z Great Meadows, N. J. — 1) Uchwała sejmowa o zwrocie depozytów amerykańskich w pocztowej kasie oszczędności, głosi, że ci wszyscy mają prawo żądać zwrotu pieniędzy, który je posiadali do Polski przed 31 grudnia 1923. To znaczy, że kto posiał w roku 1920, otrzyma 80 procent wkładu w dolarach.

2) W sprawie książki należy zwrócić się do konsulatu.

• • •

Czytelnikowi J. K. B. z Yonkers, N. Y. — Wiersz niesły, ale do druku się nie nadaje. Wyglądałoby, jakby „Nowy Świat" chciał robić sobie z pewnych rzeczy reklamę. W każdym razie dziękujemy za pamięć o nas i za naszą pracę uznanie.

• • •

Czytelnikowi A. R. z South River, N. J. — Adres Głównego Biura Mechaników Mechanics Association Inc. 2701 E. Forest Ave. Detroit, Mich.

„Nowy Świat" podaje ten adres w specjalnych zawiadomieniach Zarządu Mechaników.

PSY I KANARKI

mają zawsze przyjaciółki. Lecz okoliczności często zmuszają nas do rozstawania się z niemi. Szkoda ich oddać do sklepu. Czy nie lepiej sprzedać komuś, kto się niemi odpowiednio zaopiekuje? Drobne ogłoszenie jest tanim i szybkim pośrednikiem. D-5

Stosunki Polski do Ameryki

Wyczerpujący oficjalny raport o pomocy, jaką Ameryka udzieliła Polsce, gdy ta zakładała fundament nowego państwa, został właśnie wydany w sprawo zdaniu Sydneya Brooksa staraniem Zarządu amerykańskiej pomocy (American Relief Association) w Nowym Yorku. Raport ten nie ogranicza się do wyliczania amerykańskich darów żywnościowych dla Polski, lecz skupia całość tych wysiłków, w następstwie których. Ameryka udzieliła ponad 330 miljonów dolarów jako poparcie dla odbudowy Polski w postaci pieniężnych kredytów rządu Stanów Zjednoczonych, kredytów handlowych i przemysłowych, amerykańskich zapisów na pożyczki wydawane przez Polskę i w postaci wprost udzielonej pomocy na cele dobroczynne.

Po wstępie, przypominającym dawny dług Ameryki wobec Polski za pomoc Kościuszki i Pułaskiego w amerykańskiej walce o wolność w r. 1776 oraz więzy łączące oba kraje przez wielką ilość Polaków, którzy wyemigrowali do Ameryki, sprawozdanie mówi o akcji p. Hoovera w r. 1915 i 1916 niesienia pomocy Polsce, która wtenczas głodowała z powodu odcięcia kraju od dowozu żywności podczas niemieckiej okupacji. Ta część pomocy Ameryki jest oryginalnym dodatkiem do historji stosunków podczas wojny światowej, dotychczas nie ogłoszonym i mało znanym zarówno w Polsce jak i w Ameryce. Ponieważ żadne z państw ententy i centralnych nie chciało się zgodzić na warunki stawiane przy każdej propozycji żywienia Polski przez Amerykę, przeto te przewlekające się wysiłki wkońcu zawiodły, mimo, że Ameryka używała każdego sposobu celem ich zrealizowania.

Przy zawieszeniu broni w listopadzie 1918 dochodzimy do głównej części: obraz Polski w żarze zapału podczas pierwszych dni jej niepodległości, w obliczu niebezpieczeństw od rosyjskiej rewolucji na wschodzie, niemiecki nacisku na zachodzie i wyczerpania wewnętrznego. Wtedy mała garstka Amerykanów prze forsowała wysyłkę żywności przez morze i rozesłała ją w najodleglejsze części Polski wśród wielkich uciążliwości transportowych i niepokoju wywołanego rowemi stosunkami.

Następną pomocą Ameryki; humanitarną i ekonomiczną po dostawie żywności — mówi raport — była częściowa kontrola zniszczonych kolei, niezbędnych dla przewozu tejże żywności i organizacja Hoovera ustanowiła amerykańskie komisje węglowe, kolejowe i przemysłowe. Trzecią pomocą był wysiłek Ameryki, by zorganizować narodowe komisje dla odbudowy finansów, handlu i przemysłu i dostarczania żywności w normalny sposób. Czwartą, trwającą przez 3 lata, była pomoc nieoficjalnych amerykańskich technicznych doradców w uporządkowaniu gospodarczej struktury Polski. Piątą było ustanowienie przejściowej maszynerji dla ułatwienia wymiany pieniędzy między Zjednoczonemi Stanami i Polską.

Równocześnie z wszystkiemi temi wysiłkami odbywało się to, co Hoover nazywa: „złotą nicią w kompleksie ekonomicznych zabiegów na skalę dotychczas w historji nieznaną". mianowicie humanitarny ratunek życia polskiego dziecka przez Amerykę. Nawet ten czas pomocnej dobroczynności ma swe chwile dramatycznej przerwy, jak np. pod czas inwazji bolszewickiej w r. 1920. W końcowym rozdziele, uwydatnia się wybitne odradzanie się Polski po wojnie. Jej obecne położenie jest jasno zarysowane przez normalne stosunki ze sąsiadami, przez miarę gospodarczego rozwoju w wielkim przemyśle węgla, żelaza, tkanin i w rolnictwie. Jedna stronica daje objaśniające zestawienie finansowego wzmocnienia się Polski, zakończonego ustanowieniem wartościowej waluty i ufundowaniem amerykańskich długów. Teraz w ocenie finansowych kół Nowego Yorku, kończy raport, Polska jest uważana za „dobre ryzyko".

Dla tych Amerykanów, którzy przez szereg lat przed wojną i podczas wojny bronili sprawy Polski, dla tych Amerykanów, którzy, gdy mieli po temu możność, wspomagali Polskę przez powojenne lata i dla tych, których pełna ludzkości sympatja pomagała w wyżywieniu przyszłego pokolenia Polski, dla tych wszystkich przyjaciół Polski, silna podstawa wyśnionej Rzeczypospolitej, wybudowanej męstwem i twardą pracą, powinna być uważana za jasny przykład, wart pod każdym względem czynionych wysiłków i zainteresowania się sprawą Polski.

Raport zamyka się zdaniem: „Ten sukces udowodnił, że lud polski wart jest ufności położonej w jego prawości i zdolności stania się odpowiedzialnym narodem. Dowód spoczywa w dzisiejszym stanie Polski. Naród jest postępowy, lecz miarkowany przez konserwatyzm zdrowego rozsądku. Ma silny reprezentacyjny rząd. Finanse są ugruntowane, długi się spłaca, przemysł prawie że doszedł do normalnego stanu, rolnictwo kwitnie. W pokoju ze sąsiadami, z przemysłem i handlem w rozwoju, Polacy mają prawo oczekiwać spokojnej i szczęśliwej przyszłości".

Tłumaczenie tego dzieła o stosunkach Polski z Ameryką będzie wnet opublikowane w Polsce.

POMOC PIENIĘŻNA DLA POWODZIAN

WARSZAWA. — Ministerstwo rolnictwa uzyskało pół miljona zł. na fundusz pomocy dla rolników, dotkniętych powodzią. Województwo lwowskie otrzyma 125.000 zł., krakowskie 200 tys. zł., stanisławowskie 100.000 zł., kieleckie 50.000, warszawskie 10 tys. zł., a tarnopolskie i nowogrodzkie po 7.500 zł. Z tych kwot województwa udzielać będą pożyczki.

A. PAUL
Elektryczny Kontraktor
441 East 9th St.
New York
Tel. Lex. 7978
Również maluje apartamenty, domy itd.

FUTRA NA zamówienie SZYJĘ
oraz sprzedaję gotowe.
Przeróbki i reparacje takowych, przyjmuje pracownia kuśnierska
A. ROŻEK
1298 Lexington Ave.
pomiędzy 87th i 88th Street's
Telefon Lenox 4461.

220 EAST 14th STREET
NATIONAL AUTO SCHOOL
blisko Third Avenue
Dajemy najlepsze kursa we własnym języku uczące naprawy i jazdy na automobilach ostatniej konstrukcji. Gwarantujemy otrzymanie poswiadczenia. Klasy otwarte dziennie i wieczorem.
KOMPLETNY KURS $25

NATIONAL AUTO SCHOOL
220 E. 14th Street, blisko Third Ave.

JEDYNA TECHNICZNA SZKOŁA AUTOMOBILOWA
Praktyczne kursa wyuczenia się na szofera, mechanika. Wykłady w języku polskim i angielskim przez znanego polskiego nauczyciela L. TYCHNIEWICZA. Gwarantujemy otrzymanie licencji. Dajemy dyplomy i staramy się o zajęcie. Szkoła otwarta od 9 rano do 9 wieczór codziennie. W niedziele od 11 rano do 3 po południu.
New York Automobile School, 229 Second Avenue, róg 14 Street, New York City.

KAZIMIERZ TETMAJER

WATERLOO

POWIEŚĆ

Ciąg dalszy) Nie przyjął proponowanego pokoju, nie przyjął mimo zrzeczenia się Metternicha przed Calaincourtem, że jeżeli pokoju nie przyjmie, mimo zwycięstw „runie, choćby świat miał być poruszony z posad". Rzucano przekleństwo na jego głowę za ten opór przeciw pokojowi, pierś całej Francji podnosiła się przeciw niemu wyrzutem, skargą, oburzeniem, on jednak wiedział, że zawarciem pokoju ułamie rękojeść u swego berła i podetnie stopnie swego tronu, jak ostrem żelazem.

Chciał walczyć. Wrośnięty w siodło, blady i z zaciśniętemi usty, „wyzywał los i przeznaczenie", budząc podziw, wywołując okrzyki zgrozy i przerażenia, wyznania strachu, jak przed wilkiem w lesie pośród drwali, uginał dumę następcy swego w potencji świata, cara Aleksandra. Monarchowie wymykali mu się z rąk w lęku, jak napadnięte znienacka lisy przez ogara w gaju, korpusy całe wywracał i pędził przed sobą, jak biczem, odżył w nim Bonparte z pod Arcole, Rivoli i Lodi, lecz prze moc była zbyt wielka i genjusz jego stawał się podobnym do steru łodzi podczas fal zdolnych całą flotę zatopić. W tragicznym momencie napięcia całej energji swego życia powziął plan przecięcia sprzymierzonym linji komunikacyjnej, zajęcia im tyłów, postawienia ich między Paryżem, którego bronić miał Józef Bonaparte, i sobą.

Niemożebnem jest, aby Schwarzenberg i Blucher posuwali się na Paryż, mając nieprzyjaciela za plecami; nie ośmielą się, nie zdobędę się na tego rodzaju zuchwałość. Cofnął się będą musieli za Ren, opuszczą Francję. Tak olbrzymie powodzenie, takie zwycięstwo, taki lwi manewr, odda mu znów całą Francję, zdumi świat, rozelśni jego gwiazdę, Francja porwana na nowo rzuci mu wszystko, co ma, przed tron i znów na czele złotych orłów porazszósty przekroczy Ren i pójdzie na czele nowej wielkiej armji zwyciężyć, na nowo zdobywać chwałę i potęgę, którą zdobył pod Alpami.

Wówczas skończą się tajemne z przysłanainemi ustami narzekania, dlaczego wojska cesar. usiłują utrzymać Medjonal i Barcelonę, kiedy Paryż jest zagrożony? Ostre, choć szeptane uwagi, czy rok 1812 nie był nauką dla 1813-go, a 1813 nie będzie nauką dla 1814?... Zorza rozpłomieniła mózg cesarza, czuł się natchniony, marzenie jego uniosło go, jak rumak stepowy unosi folgującego mu w cuglach i bodącego go ostrogami jeźdźca, rachunek możliwości i prawdopodobieństwa rozwinął skrzydła, a liryczna chęć wywnętrzenia się wespół z chęcią podniesienia ducha w zagrożonym Paryżu, kazały mu chwycić pióro w rękę i przesłać do cesarzowej Marji Luizy wiadomość o zamiarze strategicznym odcięcia koalicji od Renu, powziętym 23-go marca w Saint Disier.

Dziesięć bitew, dwa miesiące wojny, wszystko byłoby stracone dla sprzymierzonych! Odwrót ich musiałby się stać klęską! Francja porwana na nogi: to magazyny zrabowane, kolumny dowozowe zniszczone, furgony sprowadzane, wojska koalicji ścigane przez armję cesarską i napadane przez chłopów, demoralizacja, upadek, przerażenie i dezorganizacja, pogrom!

Depesza miała wstrząsnąć Paryżem. Lecz kurjer został przychwycony w drodze przez kozaków i dostała się w ręce sprzymierzonych równocześnie z listem ministra policji z Paryża Savary'ego, donoszącego cesarzowi o wrzeniu przeciw wojnie i jego osobie. Car Aleksander wahał się w Sammapuis. Hrabia d'Artois, Bourbon, przekradał się do Francji. Talleyrand, Pradt i legitymiści rozciągali sieci bourbonskie. W wydrążonej lasce emisarjusz księcia Dalberg, „pierwszego szlachcica cesarstwa", zaniósł od cara słowa: „Możecie wszystko, a nie odważacie się na nic! Ośmielcie się!" Twierdził i zapewniał, że Paryż znużony wojną i Napoleonem czeka. Car Aleksander, który już myślał o cofnięciu się za Ren, zażądał od generalissimusa Schwarzenberga bezwzględnego marszu na Paryż.

• • •

Zaremba stał oparty o balustradę kamienną nad stawem w parku w Fontainebleu. Patrzał, ale nie widział. Przeżył on rzeczy straszne i niepodobne do uwierzenia. Sam siebie zapytywał, czy to prawda i czy to wszystko stało się, mogło się stać rzeczywiście? Czy naprawdę mógł Marmont odstąpić cesarza, zdradzić go, wejść w porozumienie z koalicją, sparaliżować wolę i wierność powierzonej sobie przez cesarza armji i wydać Paryż skoalizowanym? Czy naprawdę mogło nastąpić coś podobnego w armji Napoleona? Czy naprawdę Napoleon nie może wjechać do Paryża? I to wszystko w kilku dniach!... Zarembie myśl gmatwała się w głowie. Ani chciał, ani mógł uwierzyć, a jednak to się stało, to się działo rzeczywiście...

W tej chwili spostrzegł jednego z adjutantów, pędzącego galopem przez ulicę. —

— Adjutancie! — zawołał. — Co słychać?

— Żądają abdykacji! — krzyknął ten że z konia.

Zaćmiło się w oczach Zaremby.

• • •

Noc była głucha. Bonaparte wstał z fotelu, na którym siedział samotnie, i przybliżył się ku oknu.

Była to cicha, ciemna noc, kiedy jakonsul stał przy tem samem oknie, pieszcząc piękną i okazałą aktorkę, czarnowłosą mademoiselle George, od której odpalił adoratora, księcia Sapiehę. Jakże był wówczas młody, ileż było przed nim nadziei! Jak był kochanym, uwielbianym! Był bożyszczem Francji... Kiedy wyszedł na drabinkę na kółkach w bibljotece podręcznej, aby zdjąć jakąś książkę, młoda i silna dziewczyna poczęła go z drabinką suwać po posadzce, śmiejąc się i przekomarzając... Słyszy jej głos pełny, altowy, kiedy naśladuje Talmę w czwartym akcie „Cynny": „Eh quoi, toujours du sang et toujours des supplices!..."

Zacisnął oczy pięściami.

Rachunek prawdopodobieństwa przeciw możliwości zawiódł go. Genjusz załamał się. Obliczenia okazały się błędne. Manewr pod Saint-Disier stał się nieszczęściem, gorzej, okazał się głupstwem. Mógł o cztery marsze uprzedzić dojście sprzymierzonych do Paryża i bronić Paryża w stu tysięcy przeciw stu pięćdziesięciu to znaczy obronić go. Cofnął się umyślnie i dał im trzy marsze przed sobą.

Po raz niewiadomo już który od czasu rozpoczęcia kampanji 1812 roku przekonywa się, że nie staje się to, co mu się wydawało prawdopodobnem, ale to, co było możliwem, a w czego prawdopodobieństwo nie chciał uwierzyć. Możliwość, aby Schwarzenberg wtedy, kiedy on dąży zająć mu tyły i przeciąć komunikację, zlekceważył go i, pozostawiając go za sobą, po sunął się na Paryż, która zdawała mu się wykluczoną, właśnie stała się. On, który zdumiał świat odrazu i zawsze zdumiewał zuchwalstwem i niespodzianością manewrów, urągających wszelkim skostniałym zasadom Fryderyka Wielkiego i innych wodzów przed nim, zaplątał się i uwikłał w szablonie — Schwarzenberg, tchórzliwy i ostrożny Schwarzenberg, wykonał zuchwały i niespodziany ruch, urągający zasadom Bonapartowskim... I to jest koroną całej nad ludzkim genjuszem wiedzionej kampanji Francji, tej obrony podobnej do obrony Termopil?!...,

Pomyłka, błąd, który kosztuje tron.

I co za dziwny zbieg cyfr.

Potrzeba było sześciu godzin zrana, aby zaczekać na moment rozpoczęcia bitwy, która utrwaliła cesarstwo Bonapartych; potrzeba było sześciu godzin czasu, aby dopędzić w karecie pocztowej do Paryża, skoro spostrzegł fatalność manewru Saint-Disier i uprzedzić cara Aleksandra — i tych właśnie sześciu godzin brakło, o te sześć godzin się spóźnił...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Korespondencja

ZE SPRAW WETERANÓW ARMJI POLSKIEJ W AMERYCE

Wybrany wolą delegatów Zjazdu Trzeciego w Detroit, Mich. nowy Zarząd Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej w Ameryce przejął w dziedzictwie kilka ważnych zadań, które zobowiązał się solennie wykonać. By jednak obietnice swe, w wypełnieniu których zainteresowani są tysiące tak czynnych członków Stowarzyszenia, jak i nie należących do niego Weteranów Armji Polskiej wypełnić, niezbędną jest pomoc ogólnej masy weteranów, korpusów pomocniczych i całego społeczeństwa polskiego na wychodźtwie.

Jeżeli nowy Zarząd liczy na poparcie nietylko na siły swych współtowarzyszy broni, lecz i na całą Polonję, to czyni to dlatego, iż czuje potemu wszelkie prawo.

Jesteśmy dziećkiem tej Polonji i wynikiem ideologji miljonowych rzesz wychodźczych, które żywotny organizm Armji Polskiej we Francji do życia powołały i zaważyły w ten sposób w decydującej chwili na losach historycznej walki o niezależny byt naszej ojczyzny. Do kogoż więc, jak nie do swej macierzy wychodźczej mają się zwracać weteranf ze swemi bolączkami i planami na przyszłość?

Czyż nie złożyli w imieniu honoru wychodźczego swych młodych kości na pobojowiskach Francji, Polski, Ukrainy i Rosji? Czyż nie zadokumentowali krwią łączności i gotowość bezgranicznego poświęcenia emigracji polskiej dla powstającej z grobu Rzeczypospolitej?

Tak... Tych zasług nikt nam nie odmówi. Przeciwnie, od ośmiu lat słuchają weterani dytyrambi i hymny pochwalne na cześć polskiego ochotniczego żołnierza z Ameryki.

Wdzięczni jesteśmy za te wszystkie objawy sympatji i znaczną pomocy realnej, a nawet i za to, iż jedynie patrjotycznemu nastrojowi żywiołu polskiego w Stanach Zjednoczonych zawdzięczamy możność zaszczytnej śmierci naszych kolegów na polu chwały.

Nie przesadzimy, gdy powiemy, iż zorganizowaliśmy się po powrocie z pół bitew w zwartą całość pod nazwą Stowarzyszenie Weteranów Armji Polskiej w Ameryce głównie dzięki pomocy materjalnej i moralnej wychodźtwa. Dokonaliśmy, śmiemy powiedzieć nie małych rzeczy w dziedzinie organizacyjnej i skonsolidowaliśmy się w kierunku ideowym i programowym.

Jest to zasługą naszych poprzedników. Na nas spada odpowiedzialność braki i niedomagania na drodze rozwojowej Stowarzyszenia wymazać i uzupełnić. Pragniemy jeszcze w ciągu obecnej kadencji nowego Zarządu dokończyć rozpoczęte dzieło i zorganizować Stowartyszenie w ten sposób, by weterani w ugrupowaniu spełnem wychodźtwa zajęli należne im miejsce. W pierwszym rzędzie uświadamiamy sobie naglącą konieczność wciągnięcia do naszych szeregów wszystkich naszych współtowarzyszy broni, z tych lub innych powodów nie należących dotychczas do jedynej wielkiej, złożonej z zwartej i silnej organizacji z byłych wojskowych z Armji Polskiej. Gdybyśmy tylko znaleźli język dość przekonywujący i silny, który by zgrupował wszystkie rozsypane siły weteranów w jedną wielką rodzinę żołnierską! Gdybyśmy potrafili skupić w jedno ognisko rozstrzelonej energję braci naszych, którzy nie tak dawno wypełnili sobą głębokie szeregi imponującej armji! Nie obawialibyśmy się wówczas niczego, jasno widzielibyśmy drogi, prowadzące nas do wypełnienia naszych zamierzeń.

Koledzy i współtowarzysze broni! Nie ociągajcie się, nie zwlekajcie, łączcie się w jedną całość. Jeżeli były przyczyny, które was od wstąpienia do Stowarzyszenia powstrzymały, zapomnijcie o nich lub usuńcie je. Jesteście w bilansie naszych planów główną pozycją. Jeżeli was nie pozyskamy, będziemy uważać to za stratę nie do powetowania.

Zwracamy się do was z gorącym apelem i wyciągniętemi rękoma w tej nadziei, iż jednakże znajdziemy drogę do serc waszych i rozsądku. Nie czynimy żadnych różnic. Jesteśmy związkiem byłych wojskowych Armji Polskiej, niezależnie od formacji, w jakiej służyliście, lub stopnia, jaki posiadaliście. Mamy wśród siebie wszystkie rangi, poczynając od pułkownika i kończąc na zwykłym żołnierzu. Czy Legjonista, czy Dowborczyk, czy Hallerczyk, czy przedstawiciel jakiejkolwiek formacji Wojska Polskiego — wszyscy bez wyjątku w jednakowym stopniu jesteście pożądani. Mamy po całych Stanach Zjednoczonych przeszło pięćdziesiąt placówek. Wystarczy podać swój adres do najbliższej placówki, lub do Zarządu Stowarzyszenia, by stać się czynnym członkiem organizacji. Jeszcze raz wzywamy was, koledzy, do niezwłocznego skomunikowania się z nami. Wszelka zwłoka jest zabójczą. Pozwalamy zwrócić przy niniejszem uwagę już nie tylko weteranów, lecz i całego społeczeństwa na nasz organ oficjalny „Weteran", który wydajemy z wielkim nakładem pracy i zabiegów w pięknej i odnowionej szacie. Nie szczędzimy wysiłków, by postawić nasze pismo na możliwie najwyższym poziomie tak pod względem technicznym, jak i redakcyjnym i chcemy stworzyć z niego spójnię, łączącą z jednej strony Polonję z weteranami, a z drugiej weteranów z Armją Polską i jej zdobyczami w dziedzinie technicznego organizacyjnej.

Ufamy, że przyjaciele nasi, których liczymy na setki tysięcy, zaciekawią się nowem wydawnictwem, bogato ilustrowanem, z licznemi artykułami, treści popularnej i bardzo pouczającej i zaprenumerują nasz organ. Życzymy za ciekawość pisma i stronę wydawniczą, którą nieustannie ulepszać będziemy.

Po wszelkie informacje tak względem naszej organizacji jak również pisma, prosimy pisać na adres 1309 N. Ashland Avenue, Chicago, Ill.

Za Zarząd Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej w Ameryce:

J. KOSTRUBAŁA, Wice-Prezes,
J. SZYMAŃSKI, Sekr. Gen.,
M. RUDNICKI, Skarbnik,
J. HARASIMCZUK, Redaktor.

Nowy ambasador Japonji do Anglji

TOKJO.—Rząd japoński wyznaczył nowego ambasadora do Anglji, którym został baron Matsui.

The BANK for SAVINGS.
ZAŁOŻONY 1819
280 Czwarta Avenue
Południowo-zachodni róg 22ej ulicy
KWARTALNA DYWIDENDA
według raty
Cztery Procent
od sta
rocznie, została zadeklarowaną depozytarjuszom za kwartał kończący się 30 września, 1925, jako płatną z dniem 15 października, 1925 i potem.
Depozyta złożone do 3 października włącz.. będą pobierały procent od 1 października, 1925.
106 lat stałego rozwoju

Dry Dock SAVINGS INSTITUTION
Inkorporowana 1849
KWARTALNA DYWIDENDA
według rat 4% od sta rocznie
zadeklarowana za kwartał kończący się 30 września, jako płatną z dn. 15 paźdz., 1925.
Depozyta złożone do 10 paźdz. wł. będą pobierały procent od 1-go października 1925
Cor. 3rd St.
341-343 Bowery
Zasoby $127,000,000

4th Ave. Cor. 14th St. Central Savings Bank New York City Broadway Cor. 77th St.
ZASOBY (Wartość inwestycyjna) PONAD 162 MILJONÓW DOLARÓW
NADWYŻKA " ..... " ..... PONAD 22 MILJONÓW DOLARÓW
KWARTALNA DYWIDENDA
Procent według raty
4%
od sta rocznie będzie kredytowana na konto depozytarjuszy za trzy miesiące kończące się 30 Września, 1925 do wszystkich sum upoważnionych do tejże według Statutu, nie przewyższając sumę pięć tysięcy (5,000) dolarów, i będzie płatną z dniem 20 października 1925, i potem
Pieniądze zdeponowane do 13 października 1925 włącznie będą pobierały procent od 1 października, 1925.
THEO. SCHORSKE, Skarbnik A. KOPPEL, 1-szy Wice-Prezes
Ogólna suma procentu wypłaconego i kredytowanego depozytarjuszom przewyższa sumę 102 miljonów dolarów.

Brooklyn i okolica

Uciekł od żony lecz nie na długo

Benjamin Wysocki, 23 Remsen st., Maspeth oskarżony został przed kilku tygodniami przez swą żonę Agatę o niedawanie jej na utrzymanie.

Sędzia po wysłuchaniu sprawy nakazał Wysockiemu płacić $15 tygodniowo na utrzymanie żony i dzieci.

Zamiast jednak płacić uciekł on z domu i po dłuższych poszukiwaniach detektywi znaleźli go i aresztowali w Jersey City skąd ma być sprowadzony do Queens aby odpowiadać dlaczego nie płacił na utrzymanie swej żony i dzieci, tak jak mu sędzia nakazał.

Przejechany przez tax'ówkę

Michał Bogdan, lat 28, zamieszkały przy 231 Kent ave., przechodząc przez ulicę najechany został przez tax'ówkę, którą kierował Thomas Rocco, 126 Withers street.

Dr. Virille ze szpitala Greenpoint opatrzył rannego.

Do Polonji w Greenpoint i okolicy!

W poniedziałek, dnia 21-go września rozpoczęły się zapisy dziatwy do szkoły Tow. Ośw. im. Marji Konopnickiej.

Zapisy odbywają się w Domu Narodowym, 261-7 Driggs ave. w ciągu całego tygodnia: od 6-ej do 9ej wieczorem, w sobotę, dnia 26-go od 2e-j do 5-ej po południu.

Dziatwa, która uczęszczała do szkoły, obowiązana jest przybyć do zapisu z świadectwami otrzymanemi zeszłego sezonu. Rodzice nowo-wstępującej dziatwy obowiązani być przy zapisie.

Pierwsza lekcja dziatwy rozpoczynie się dnia 28-go września.

Komitet rewizyjny i bibljotekarz Tow. Ośw. im. Marji Konopnickiej w Brooklynie proszony jest o stawienie się bezwzględnie dnia 24-go września 1925 r. do Domu Narodowego, 261 Droggs ave. w celu przeprowadzenia rewizji finansowej w szkole Marji Konopnickiej. J. K.

Politykier poniósł śmierć w wypadku automobilowym

Podczas zderzenia się automobilu z pociągiem Long Island na Lake avenue politykier William Nash poniósł śmierć, a dziewięcioletni Jerzy Psota doznał zmiażdżenia prawej nogi. Psotę zabrano do szpitala Southside, gdzie lekarze dokonali amputacji nogi. Dwunastoletnia siostra jego Róża doznała wewnętrznych obrażeń i leczoną jest w domu jej ojca, Józefa Psoty.

Williamsburgh, Blissville i okolicy!

Rodacy!

Jak już informowaliśmy Was w poprzedniej korespondencji, zapisy dzieci do polskiej szkoły dokształcającej, prowadzonej przez Tow. Pol. Nar. „Oświata" im. Gabrjela Narutowicza w Greenpoint p. nr. 678 Leonard st., rozpoczęły się wczoraj, to jest we wtorek i będą trwać do soboty dnia 26-go września. Egzamina wstępne i klasyfikowanie uczniów odbywać się będą jak następuje: we wtorek i czwartek, dnia 22 i 24 b. m. od godzinie 5-ej do 7-ej wieczorem, oraz w sobotę, dnia 26 b. m. od godziny 9-ej do 12 w południe,

Oprócz poprawnego czytania i pisania po polsku, będzie wykładana historja, geografja i arytmetyka oraz lekcje śpiewu. Pięciu nauczycieli będzie pełnić obowiązki bezpłatnie.

Za udzielane lekcje nie pobiera się żadnej opłaty.

Przewodniczący Kom. Eduk.
22, 23, 24, 25 i 26.

Wstępujcie do Komitetów im. Józefa Piłsudskiego!

Oskarżeni o kradzież

Że nie zawsze jest korzystnie naśladować dobrego samarytanina przekonał się o tem Marcin Eschbach, 84 Theodore st., Astoria, L. I.

Eschbach, który jest kierownikiem ciężarowego auta jechał po Broadway, Flushing, wioząc dla kljenta swego kilka pak materjałów.

Po drodze spotkał trzech chłopców, którzy prosili go aby ich zabrał co też on, mając dobre serce, uczynił.

Nie zwracał on wiele uwagi na rozmawiających chłopców i dopiero po pewnym czasie zauważył on, że chłopcy ulotnili się a z nimi i jedna paka materjałów.

Przywoławszy policjanta wrócił on w poszukiwaniu za swemi pasażerami i paką i przy 8-ej ulicy na pustym placu znalazł swych pasażerów i pakę materjałów i policjant naturalnie wszystkich aresztował.

Stawieni przed sędzią miejskim w Long Island City zatrzymani zostali do rozprawy sądowej. Bohaterami tej sprawy są: 14-letni Janek Broszcz, 323 Oakland st. 15-letni Michał Soliwoda, 338 Oakland st. i 16-letni Michał Kaczmarski, 211 Huron st. wszyscy z Greenpoint.

Polka wygrała ostatnie $100

Od pewnego czasu pewne dzienniki amerykańskie, aby zwiększyć swą cyrkulację wypuszczały w obieg numerowane banknoty jedno i dwu dolarowe i kto banknot taki otrzymał, wypłacono mu nią nagrodę w sumie $100. Ostatnio poczta wzbroniła tego rodzaju praktyk, które jak orzeczono podpadają pod prawo przeciwloteryjne.

Ostatnią taką nagrodę otrzymała pani Marja Jurkowska, 220 Freeman st., Brooklyn.

Do członków Tow. „Oświata" im. G. Narutowicza w Greenpoint

Szanowni Obywatele i Obywatelki!

Niniejszem zawiadamiamy Was, że posiedzenie naszego towarzystwa odbędzie się we środę, dnia 23go września, punktualnie o godzinie 7:30 wieczorem, w sali p. nr. 678 Leonard ulica. Sprawy bardzo ważne, jak: instalacje nowego Zarządu, przyjęcie programu nauk i t. p. Przypominamy członkom, że według konstytucji naszego towarzystwa: mąż, względnie żona członka opłacająca podatek do towarzystwa ma pełne prawo głosu decydującego, wobec czego niechaj mąż, jak i żona przybędą na posiedzenie i korzystają z przysługującego im prawa. Zaproście na posiedzenie także swych znajomych, którzy się interesują sprawą oświaty.

Za Zarząd
Peł. Obow. sekr.

KALENDARZYK ZABAW

21 listopada Koncert i Bal Tow. śpiewu „Dzwon Zygmunta".
16 stycznia, 1926 r. Maskarada Tow. śp. „Dzwon Zygmunta".

POLSCY LEKARZE

DR. LOUIS GRYCZ
102 Kent St., Brooklyn, N. Y.
GODZINY URZĘDOWE:
9—10 rano; 1—3 popoł.; 6—8 wiecz.
Telefon: Greenpoint 5715

Telefon: Hugueuot 0295
S. M. Lewandowski, M. D.
GODZINY URZĘDOWE:
od 1 do 3 po poł. i od 6 do 8 wiecz.
W niedziele i święta od 8 do 9 rano.
707 Fourth Ave., Brooklyn

Dr. Franciszek W. Wiński
Dwa Biura w Brooklynie.
568 Leonard St. 116 North 9th St.
biiako Nassau Ave. biiako Berry St.
Od 1 do 3 po poł. Od 9 do 10 rano
Od 6 do 8 wieczór. Od 3 do 9 wiecz.
Telephone: Greenpoint 3735

Telefon: Stagg 2332
HENRYK SOKAL, M. D.
383 South Third Street,
biiako Union Avenue,
Brooklyn, N. Y.
GODZINY URZĘDOWE:
od 12 do 1 po południu i od 6 do 8 wieczór.

Towarzystwo SOKÓŁ POLSKI Gn. 22 w Sc. Broklynie urządza
MASKARADE i BAL
W SOBOTĘ, DNIA 3-GO PAŹDZIERNIKA 1925 ROKU
W PROSPECT SALI Prospect Ave. przy 5-ej Ave. Brooklyn, N. Y.
CENA BILETU $1.00 z garderobą
O jaknajliczniejszy udział uprasza
KOMITET.

Z WALNEGO ZEBRANIA W SPRAWIE POLSKIEGO SIEROCIŃCA

(Ciąg dalszy ze str. 3ej.)

warstwy Polonji tutejszej, entuzjazm był wielki, sala była wypełniona po brzegi, oprócz deklaracyj zebrano gotówką $500.00, był wybrany Komitet z 23 dyrektorów z prawem dobierania do siebie więcej w miarę potrzeby na różnych posiedzeniach Komitetu dobrano 13 dyrektorów, co razem stanowi pokaźną liczbę 36.

Niestety był to tylko bałast dla Sekretarza, który musiał tyle listów rozpisywać przed posiedzeniami, przeciętna liczba obecnych na posiedzeniach dyrektorów wynosi 11. Dużo wcale się nie pokazało, niektórzy byli tylko po razu lub dwa, nawet zwołanie przez listy rekomendowane zgromadziło tylko dziesięciu, zaś obecni na wszystkich posiedzeniach byli tylko ośmiu mianowicie: J. Kresse, F. Dembski, Kwaśniewski, Kwarta, W. Nowak, S. Wanatowicz, Dąbrowski i Antoni Rusyn, były prezes Z. N. P.

Oprócz tego stwierdzam, że był i taki, który przyjąwszy na tej sali urząd dyrektora w Komitecie, w ten sam wieczór na dole nazywał durniami tych co sprawę popierają i dają pieniądze na Sierociniec Polski, a był tym dyrektorem Dr. A. Rusin.

Liczni delegaci zaczęli krzyczeć „hańba mu". P. Januszewski zwrócił uwagę, że nie należy nic mówić o człowieku nieobecnym, na co p. Jankowski odpowiedział że zebranie to tak szeroko było ogłoszone, że każdy o niem wiedział i gdyby się Dr. Rusin sierocińcem interesował to najwyżej by przybył na zebranie W dalszych przemówieniach ob. Dembski i inni potwierdzili, że osobiście powyższe wyrażenie Dr. Rusina słyszeli.

Sprawa budowy Polskiego Sierocińca, jest sprawą starą, obmawianą na wielu Sejmach Zjednoczenia Polsko - Narodowego i innych Zebranych, ale dotychczas bez wielkich rezultatów. Widocznie taktyka do dziś prowadzona jest błędną, gdyż wiadomem jest że liczba Polaków w tej okolicy przewyższa sto tysięcy, a znając poczucie obowiązków, serce i ofiarność naszego wychodźtwa Instytucja ta musi stanąć i być dla nas chlubą.

Pozostawiając zgromadzonym obmyślenie dalszych kroków poproszę szanowne Zgromadzenie o wybranie Przewodniczącego dzisiejszego zebrania.

Poczem podziękował ob. Mrozowi za bezinteresowne odegranie na skrzypcach hymnu polskiego i amerykańskiego, poczem powołał zebranych do wyboru przewodniczącego zebrania.

Ob. Stefan Desz z Jamaica jednogłośnie został wybranym przewodniczącym, a ob. A. Dryja i J. Mulak zastępcami.

Poczem wybrano komisję do sprawdzenia mandatów, która obliczyła, że reprezentowanych jest 60 towarzystw przez 77 delegatów.

Ponieważ jednak jest to sprawa ogólna uchwalono aby wszyscy kim obecnym udzielać głosu bo choć niektórzy nie mieli ze sobą mandatów to jednak reprezentowali różne towarzystwa.

Następnie przystąpiono do sprawozdania urzędników: prezes Jankowski mówił o trudnościach zarządu i braku poparcia u ogółu. Wice-prezes Bialski nie przybył na zebranie, więc sprawozdania w-p. nie było.

Sekretarz Wanatowicz trudności dotychczasowe przypisywał „cylindrowiczom" to jest panom z tytułami i księżom, którzy tylko wtedy pracują jeżeli widzą w tym swój własny interes i w komitecie sierocińca przyjęli stanowiska aby widniały tam ich nazwiska lecz niektórzy z nich po wyborze ani raz na posiedzenie się nie zjawili. Dyrektor ob. Dąbrowski w dłuższym przemówieniu starał się wykazać, że powodem dlaczego księża i inni inteligenci nie pracowali w komitecie, był fakt, że dotychczas nie zadecydowano aby sierociniec został zapisany na biskupa rzymsko katolickiej diecezji, któryby miał „deed" i kierował całą instytucją. Liczne głosy dały wyraz sprzeciwu zapisywania sierocińca na biskupa, wyrażając przekonanie, że przyszły sierociniec powinien być własnością Polonji, która na to składać będzie pieniądze.

Ze sprawozdania finansowego okazuje się, że od zeszłego roczu nego zebrania zebrano $880.86. W kasie ogółem jest $2,413.06. które złożone są w Home Savings Bank, oprócz tego jest za $450 obligacyj dolarowych rządu polskiego, które złożyli prezes Jankowski i ob. Stojowski.

Oprócz tego są różne sumy zebrane na sierociniec w rozmaitych towarzystwach, które jak tylko komitet zacznie energiczniej pracować, niewątpliwie wpłyną do kasy.

W dalszych interpelacjach do rządu prezes wyjaśnił starania swe pomiędzy księżmi o poparcie sierocińca lecz na całą okolicę księża odmówili swego poparcia, tłumacząc się, że władze duchowne zabraniają im tego o ile sierociniec nie będzie zapisany na biskupa diecezji i jedynie ks. Feliks Burant, proboszcz parafji przy 7-ej ulicy w New Yorku, aczkolwiek urodzony w Ameryce, wykazał swą polskość i podpisał aplikację na czarter, oświadczając, że czuje się Polakiem i postępuje tak, jak mu sumienie nakazuje.

Burzą oklasków zebrani przyjęli tę część sprawozdania prezesa.

Nad kwestją, jaki ma być sierociniec wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierało głos kilkunastu delegatów.

Za wyjątkiem pp. Dąbrowskiego, aptekarza Drobińskiego i reportera klerykalnego tygodnika, Piotrowskiego, którzy przemawiali za tem, aby sierociniec zapisać do biskupa diecezji rzymsko-katolickiej, wszyscy inni byli temu przeciwni, przemawiając za tem, aby sierociniec należał do Polonji (tak, jak Domy Narodowe), był sierocińcem polsko-narodowym, do którego przyjmowane będą tylko sieroty polskiego pochodzenia bez różnicy, jaką religję będą wyznawać i aby sieroty były wychowane w religji rodziców czy to będzie religja rzymsko-katolicka, kościoła narodowego, protestancka lub jakakolwiek inna.

Głównym celem założenia polskiego sierocińca jest ochrona sierot przed wynarodowieniem, bo jeżeli rozchodziłoby się tylko o religję rzymsko-katolicką to sierocińców tego wyznania jest dosyć i parafje polskie od lat składają datki na ich utrzymanie. Dlatego właśnie sierociniec musi należeć do Polonji, której zależy na tem, aby sieroty polskie były uczone poza językiem angielskim, który w kraju tem jest obowiązkowym, mowy, języka i historji polskiej. Biskupom obconarodowym nietylko na tem nie zależy, ale chcieliby oni, aby jaknajprędzej wszyscy się wynarodowili, a ponieważ w pierwszym przede wszystkim towarzystwom i organizacjom zależeć będzie na utrzymaniu dla polskości sierot polskich, więc z natury rzeczy będą one sierociniec ten popierać.

Poczem jednogłośnie uchwalono, aby: a) pracować dalej nad budową sierocińca; b) aby sierociniec był polsko-narodowym i przyjmował wszystkie polskie sieroty bez różnicy wyznania; c) aby sieroty wychowywano w religji rodziców; d) aby tytuł własności należał do Towarzystwa polskiego sierocińca stanowiącego polskie towarzystwa i osoby, a nie do biskupa.

Na zapytanie jednego z delegatów prezes Jankowski oświadczył, że według obliczeń komitetu, potrzeba około $100,000 na pobudowanie sierocińca i od 5 do 10 akrów ziemi na ogród i miejsce zabawowe i roboty żadnej nie będzie można rozpocząć o ile nie zbierze się przynajmniej $50,000.

Przed wyborem zarządu kilku delegatów zaproponowało, aby do zarządu wybrać ludzi ze wszystkich dzielnic polskich i tym sposobem zapewnić tej pracy ogólne poparcie.

Zgodzono się na to i uchwalono, aby do zarządu wybrać 6 urzędników i 15 dyrektorów z tem zastrzeżeniem, że zarząd ma prawo kooptować sobie dodatkowych członków, jeżeli uzna to za wskazane.

Do nowego zarządu wybrani zostali: prezes M. H. Jankowski z Brooklyna; wice-prezesem Stefan Desz z Jamaica; wiceprezeska, B. Boguszewska, z New Yorku; sekr. finansowy A. Czajkowski z Greenpoint; sekr. protokółowy K. Szybiński z Central Brooklyna; kasjer F. Dembski z Williamsburga. Dyrektorami: z Williamsburga, Rusyn i Kulik, z Greenpoint, Dr. Beszczyński i Nidzgorski, z Blisville, Czajkowski i Szczepański, z Maspeth Puchalski i Fabianowicz, z Jamaica, Kwarta, z New Yorku i Harlem, Sikałowski i Tłustachowski z Central Brooklyna, Mulak, z Flushing Heights, Grochola, z South Brooklyna, Ziółkowski, z East New Yorku, Kułakowski, z Woodhaven, Czerwonka i z Elmhurst Rakowski.

Obecnie Może Jeść. „Jestem człowiekiem w podeszłym wieku", pisze Pan Józef Buchs z Brooklyn, N. Y. „I zawsze cierpiałem na dolegliwości żołądkowe. Od czasu gdy zacząłem używać Dra. Piotra Gomozo, mogę jeść co mi się podoba i czuję się doskonale". Ten dobrze znany preparat złożony reguluje żołądek i poprawia trawienie. Nie jest on sprzedawany przez aptekarzy. Specjalni agenci dostarczają go. Pięcie do Dr. Peter Fahrney & Sons Co., Chicago, Ill.

LEKCJE MUZYKI NA FORTEPIANIE

Specjalne metody dla młodych uczni

F. PIOTROWSKA

1019 East 179th St., Bronx, N. Y.

BACZNOŚĆ
Filadelfja i Okolica!

Pierwsze Przedstawienie
nowozreorganizowanego
TEATRU POLSKIEGO z New Yorku
PONIEDZIAŁEK, 28-GO WRZEŚNIA
MOOSE AUDITORJUM
1310 No. Broad St.
KRAKOWIACY I GÓRALE

Śpiewy solowe, chóralne.
Taniec nimf, góralski, krakowiak i mazur.
Udział przyjmują pierwszorzędne siły krajowe i tutejsze.
Własne kostjumy i dekoracje.
DOBOROWA ORKIESTRA

Wystawienie tej sztuki pociąga kolosalne koszta. Jeśli chcesz o Teatr Polski, powinniście przybyć jaknajliczniej. Nikt nie pozałuje.

Bilety już mają na sprzedaż: Redakcje tygodników, Dom Polski przy Fairmont-ul. Księgarnia J. Piotrowskiego, 3170 Richmond St. J. Kałuza, Orthodox, róg Stiles St., A Motyl, 1030 Kaighn ave., Camden, N. J.

DO KOMITETÓW IMIENIA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO NA WSCHODZIE!

Bawi w Ameryce reprezentant Związku Inwalidów i Związku Legjonistów w Polsce, b. major wojsk polskich, odznaczony krzyżem Virtuti Militari, poseł do Sejmu Rzeczypospolitej, Karol Polakiewicz.

Korzystając z przyjazdu dostojnego gościa, wybitnego rzecznika idei Legjonowej, Twórcy Legjonów i Demokracji, Zarząd Centralny Złączonych Komitetów Piłsudskiego zaprosił go na objazd po kolonjach polskich na wschodzie.

Poseł Polakiewicz udał się najpierw na Zachód, gdzie przemawiał na wiecach w Chicago, Detroit, Cleveland, Buffalo i innych miejscowościach.

Dnia 4-go października przemówi na wiecu w New Yorku.

Komitety, względnie sympatycy zrzeszeni w towarzystwach i organizacjach postępowych, powinni skorzystać ze sposobności i posłowi Polakiewiczowi wiece w swoich kolonjach urządzić.

Od 4-go października począwszy marszruta objazdowa naszego gościa jest na cały Wschód otwarta.

Zgłoszenia należy wysyłać jak najprędzej do Zarządu Centralnego, 24 Union Square w New Yorku.

Według otrzymanych zgłoszeń będziemy mogli ustalić marszrutę, tak w okolicy New Yorku, jak i dalej w Nowej Anglji.

Na okolicę New Yorku włącznie z Filadelfją, wyznaczony jest okres dwutygodniowy, to znaczy do 18-go października.

Trzy tygodnie od 18-go października wyznaczone są na Nową Anglję.

Zarząd Centralny postanawiając objazd posła Polakiewicza, jest przekonany, że znajdzie on gorące poparcie Komitetów i będzie pod każdym względem dla sprawy Złączonych Komitetów Piłsudskiego sukcesem.

Wzywamy Was do pracy obywatele!

Za Zarząd Centralny:
W. BOJAN-BŁAŻEWICZ, sekr. generalny.

JERSEY CITY
Zawiadomienie

Polski Uniwersytet Ludowy w Jersey City podaje do wiadomości rodziców pragnących uczyć swe dzieci po polsku, że szkoła języka polskiego rozpoczęła wykłady we wtorek, 22-go września o godzinie 6-ej wieczorem.

Wykłady odbywają się w każdy wtorek i czwartek od godziny 6-ej do 8:30 wieczorem oraz dla starszych dzieci w sobotę od 9-ej rano do 12-ej w południe.

Kto nie ma czasu przyjść w dni wykładowe i zapisać do szkoły swe dzieci, niech się zwróci do mnie pod niżej zamieszczony adres.

J. Kryszczyński,
zarządca szkoły
635 Jersey ave.,
Jersey City, N. J.

PANI BURTON WYJAWIA SEKRET

Daje tady kobietom co do macierzyństwa i szczęśliwego połogu. Zamężne kobiety, które nigdy nie zaznały rozkoszy macierzyństwa z powodu fizycznych niedomagań, właściwie kobiętom, mogą otrzymać wartościowe informacje w tej sprawie od pani Margaret Burton, 3 Kansas City, Mo. „Przez kilka lat nie zaznałam błogosławieństwa zostania matką, mówi pani Burton i z tego powodu byłam bardzo nerwową i melancholijną. Nie jestem wolną od tych dolegliwości. Jestem dumną matką małej córeczki i prawdziwą towarzyszką męża. Wierzę, że setki innych kobiet przagrzyby wiedzieć sekret mojej szczęśliwości, a które chętnie wyjawię każdej zamężnej kobiecie, która napisze do mnie". Pani Burton daje porady zupełnie darmo, nie niema do sprzedania, lecz będzie zadowolona, gdy podeśle na opłatę listu. Listy adresować do: Mrs. Margaret Burton, 233 Baltimore Ave., Kansas City, Mo. Wszelka korespondencja w tajemnicy. (Ogł.)

Darmo dla tych, którzy cierpią na Astmę i Febrę

Bezpłatna próba lekarstwa, którego któryś może używać bez żadnych niewygód lub utraty czasu

Odnaleźliśmy sposób ulżenia astmy i choremy osobiście popełowali nasyłem kosztem. Bez względu na to czy cierpicie na ją chorobę od dawna czy dopiero niedawno, czy jest ona astmą chronicznączy febrą, powinniście posłać po bezpłatną próbę naszego lekarstwa. Bez względu na klimat, gdzie mieszkacie na wasa wiek lub zajęcie, jeżeli tylko cierpicie na astmę lub febrę, nasz sposób leczenia napewno pomoże wam natychmiast.

Szczególnie pragniemy, ażeby otrzymali lekarstwo ci, którym dotychczas nie pomogły żadne inne lekarstwa do wdychania, preparacje z opium, dymy, „patentowane palenia" i t. d. Chcemy pokazać wszystkim bezpłatnie, że nasz sposób leczenia zakończy wszelkie trudności w oddychaniu, głośne oddychanie i wszelkie inne paroksymy.

Bezpłatna ta oferta jest za bardzo wartościowa, ażeby ją odłożyć chociaż tylko na następny dzień. Napiszcie dzisiaj i natychmiast po otrzymaniu zaczniecie używać. Nie przesyłajcie żadnych pieniędzy. Zadecyduje tylko kupon u dołu. Zróbcie to dzisiaj — nie potrzebujecie nawet opłacać postaci.

KUPON BEZPŁATNEJ PROBY
Frontier Asthma Co., Room 216-C
Niagara & Hudson Sts., Buffalo, N. Y.
Proszę przysłać bezpłatną próbę Waszego sposobu leczenia do:
.....
.....
.....

POLSKI DETEKTYWI
Egzaminowany, upoważniony i pod Bondem Stanowym
Załatwia kryminalne i cywilne sprawy śledztwa w sprawach familijnych rozwodowych. — Wszelkie zlecenia skargi do
Bloom Detective Bureau
STEFAN MAJEWSKI
Manager
789 Broadway New York City
Pokój 236. Róg 11th Street.

POLSCY DETEKTYWI
J. J. KRON
Największa Polska Firma Wywiadowcza
302 Broadway, N. Y. City
Śledztwa kryminalne, familijne i rozwodowe
Telefon: Worth 0763—6764.

WYUCZYCIE SIĘ NA LEKARZA CHIROPRAKTYKI

Czy chciałbyście posiadać Wasz obecny stan, a może jesteście zrezygnowani pracować do końca swojego życia na tygodniową zapłatę? Czy nie podobałoby się Wam stać zawodowcem, mającym lepsze otoczenie i stały dochód? O ile macie dosyć ambicji i poświęcicie parę godzin dziennie lub wieczorami na studja, możecie w dorobić lepszych warunków. Instytucja nasza jest uważana przez lekarzy Chiropraktyk Stanów Zjednoczonych na instytucję kształcenia przybyłych studentów. Wstąpcie do nas kiedykolwiek i dowiedzcie się wszelkich szczegółów. Department,
Columbia Institute of Chiropractic
(Chartered)
111 West 83rd Street, New York

Drobne Ogłoszenia

Informacje i zawiadomienia
(Information Exchange)

POTRZEBA Uczniów do wyuczenia się balwierstwa. Kompletny kurs $25. Przynajdy darmo. Mężczyźni nie mających czasu wyuczyć się balwierstwa. Podwoicie swój zarobek. Najlepsza metoda. Zarabiajcie podczas nauki. Wykłady w dzień i wieczorem. National Barber College, 150 — 3rd Avenue, blisko 15 ul. New York City.

Pokoje umeblowane
(Furnished Rooms to Let)

POKÓJ umeblowany, duży frontowy z osobnem wejściem i wszystkiemi wygodami. Może być dla dwóch inteligentnych osób. Pokój tamtejszy dla jednej osoby z osobnem wejściem. 205 East 14th St., Apt. No. 6. (22d)

Pomieszkania do wynajęcia
(Apartments to Let)

4 POKOJE do wynajęcia, czysta i widna tani rent. 185 Greene Street, Greenpoint. (30a)

Poszukiwania pracy
(Situation wanted)

MŁODY mężczyzna poszukuje pracy biurowej w polskim lub angielskim biurze, może pisać na maszynce i trzymać lekkie książki. Zgłoszenie listownie do A. Chorski 207 Kingsland Ave. B'klyn, N. Y. (25w)

Praca dla Kobiet
(Help Wanted Female)

KOBIET

do pakowania
jako nut pickers
i ogólnej roboty w candy factory. Dziewcząt i kobiet od 17 do 30 lat. Dobre warunki, stała praca, dobra zapłata.

HENRY HEIDE INC.
HUDSON, SPRING AND VAN DAM STS.
(31d)

PRESSERKEE
DOŚWIADCZONYCH
NA HOFFMAN
PRASY NASTAWIANE
PETERSON COMPANY
1416 CORTELYOU ROAD, BROOKLYN
(24f)

DZIEWCZĄT
POTRZEBNE DO
PAKOWANIA CUKIEREK
DOŚWIADCZENIE
NIE WYMAGANE
SELL BEST NOVELTY CANDY CO.
196 BROADWAY B'KLYN (24f)

OPERATOREK
PRZY DZIEWIĘCIUCH SWEATERS,
OBERT KNITTING MILLS,
1120 WILLOUGHBY AVE.
BROOKLYN (25f)

DZIEWCZĄT do lekkiej stołowej pracy. Kirman Rug Renovating Co. 465 Kent Ave. B'klyn. (24f)

FEEDERS, folders, shakers i takers-off, Gotham steam, 448—W. 23 St. (21f)

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty przy inteligentnej rodzinie. Dobra zapłata. Zgłoszenie Marshak 482 Van Siclen Ave. B'klyn, N. Y. (24f)

Wziąść I. R. T. Subway do Van Siclen Ave. (24f)

DZIEWCZYNY do ogólnej domowej pracy. Zgłoszenia 1835 Avenue C. Flatbush, Brighton Linja do Kings Highway, B'klyn. (24f)

OPERATOREK, kimonas i domowych sukien, wysoka zapłata, stała praca. Metropolitan Kimona Co., 56 Greenwich St. (23f)

KOBIETY do czyszczenia w sztece, przed południem, od 8 do 1 tydzień. Zgłoszenie 153 Franklin St. Gpt., Brooklyn. (23f)

POTRZEBA starszej kobiety do pielęgnowania chorej kobiety i do lekkiej domowej pracy. Życie, mieszkanie i wynagrodzenie. L. Krygier, 218 West 51st St., New York City. (23f)

ROBOTNIC doświadczonych przy jedwabnych lampach, robota łatwa dana do domu, stała praca przez cały rok, dobra zapłata. L. & M. Silk Lampshade Co. 45 E. 8 St. (24f)

POTRZEBUJEMY młodej dziewczyny do ogólnej domowej roboty, mała familja, mile ludzie. Dom w którym będzie pracować jest bardzo wesoły i jest wszystko najlepsze do jedzenia. Dla panienki, która by ceniła pracować w takich domowych udogodnieniach, możemy ofiarować zapłatę $60.00. Telefon Midwood 4012-J od 8 do 12 w południe i jeszcze 4 to panienka, która ma potrzebuje, posłemy auto aby przywieść was.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty przy małej familji z dzieckiem. Mowa angielska wymagana. Zanit 185 So. 3rd St., B'klyn. (23f)

Praca dla Kobiet
(Help Wanted Female)

KOBIET I DZIEWCZĄT
DO PAKOWANIA
CUKIEREK.
STAŁA PRACA.
G. CELLA, 25 WOOSTER St.
(24f)

OPERATOREK doświadczonych przy Singer sewing machine, stała praca, dobra zapłata. Royal Pleaters, 27 Hooper St., B'klyn. (23f)

Praca dla Mężczyzn
(Help Wanted Male)

TRZEWIKÓW
DOŚWIADCZONYCH
Pierwszy i drugich lasters,
ręcznego szycia, do obcasów i jako Hand Bottom finishers.
Idealna lokacja. Bender
692 B'way, (4th St.) (24m)

WOODWORKERS,
machine hands i bench hands, robota przy małych pudełkach błyszczyj, doświadczeni niech się zgłaszają.
PERPECTION WOODWORKERS CO.
444 West 13 St. (24m)

CHŁOPCÓW do machine shop, przy czyszczeniu radio dobra zapłata dla stałych pracowników. Dla Lewis St. (22m)

MĘŻCZYZN, variety machine dwóch dobrych pracowników potrzeba Electrotype Blocking Co., 410 W. 27 St. (23m)

WOOD CARVERS, operatorów przy maszynie do drzewa, stolarzy i wykończacy przy dobrej gabinetowej robocie, $10 dziennie powyższe, open shop, duże over-time, najlepsze warunki, stała praca. Zgłoszenia do Ernest Ruppel, 22 Eckford St. Greenpoint, Brooklyn. (29m)

CANDY makers, (10) i pomocników przy lekkich cukierkach, dobra zapłata, I. Berson & Son, 376 Jerome St. B'klyn. (23m)

POTRZEBA, mężczyzn do fabryki, lekka robota, Universal Art Metal Works, 65 Bleecker St. (23m)

JANITORA do cold-water flat. Zgł. Mrs. Eckardt. Apart. nr. 17, — 242 East 13 St., N. Y. C. (23m)

CHŁOPCA, 16 lat do roboty w stock room w fabryce elektrycznej i do wysyłki, zapłata $11, tygodniowo, przynieść papiery robotnicze. J. H. Bunnell & Co., 4-te piętro, 8 Sullivan St., N. Y. C. (23m)

MĘŻCZYZN do wyuczenia się Moving Picture Machine. Mogą zarabiać $40 tygodniowo. Stała praca, Edwards, 132 E. 23rd St. (25m)

OPERATORÓW na sukniach. Zgł. cały tydzień. S. Dawn 122 Maspeth Ave. Maspeth, L. I. (24m)

Kapitał i interesy
(Business Opportunities)

POWAŻNE sumy pieniężne wypożyczane, dla kupna hipoteki, wyposażenia, czeki na budowę, dogodne warunki, prędka obsługa. Esday Holding Corp. Tel. Triangle 7997—391 Fulton St., Brooklyn. (k)

Interesy do Sprzedania
(Business Opportunities)

BALWIERNIA na sprzedaż tanio z powodu innego interesu. 127 Dupont St., Greenpoint, Brooklyn. (26k)

BUCZERNIA i grosernia do sprzedania z powodu choroby. Obrót tygodniowy $500 do $600, wszystko za gotówkę. Nie ma kłótnie. Cena przystępna. 267 Broadway, Bayonne, N. J. Tel. 1242 Bayonne (24k)

BUCZERNIA i grosernia na sprzedaż w polsko - niemieckiej dzielnicy. Zgłoszenie do: 166 Jewell St., Garfield, N. J. (26k)

BUCZERNIA i grosernia musi być sprzedana w ciągu dniach. Zadna oferta nie odmówiona. Interes wyrobiony. Ladne pomieszkania. Powód sprzedaży ważny. Wiadomość w Kuzerni, 522 Boulevard, Bayonne, N. J. (25k)

BARGAIN. Boarding house, 13 umeblowanych i zajętych pokoi do sprzedania za $500. Dobry interes. Zgłoszenia do Obelisk Realty Co., 598 Manhattan Ave., Brooklyn. (26k)

Candy store na sprzedaż 3 Broad St. Maspeth, L. I.

Bargain — Candy store piękne urządzony z dochodem $200 tygodniowo z powodu słabości i choroby do sprzedania. Zgł. do Brooklyn Realty Co. 598 Manhattan Ave., B'klyn. (24k)

CANDY, cigar i stationery sklep na sprzedaż tanio 83 Metropolitan Ave. B'klyn. (6k)

CANDY, cigar i stationery sklep na sprzedaż z powodu choroby w dobrym miejscu, blisko szkoły i kościoła, blisko parku, bardzo dobra sposobność dla przedmiejskiego kupca. 125 Driggs Ave., Greenpoint, B'klyn. (29k)

CANDY, Stationery i Ice Cream sklep na sprzedaż, z dobrym lub bez dobrym lease, jeden sklep, jedna osoba, pięć pokoi nad sklepem, sprzedam tanio dla przedmiejskiego kupca. 8305 Grand St., blisko Cartier St., Ridgewood, L. I. (24k)

CANDY store do sprzedania. Dwa pokoje do zamieszkania. 196 Grand Street, Jersey City, N. J. (24k)

CANDY, cigar store i soda fountain na sprzedaż, z dobrym dochodem. Zgł. do Brooklyn Realty Co. 598 Manhattan Ave., B'klyn. (24k)

CANDY i stationery sklep, up-to-date fontanna, 5 pokoje. Pisać: 237 Avenue B, N. Y. C. (24k)

CIGAR store na sprzedaż jedyny w biznesu. Tygodniowy targ 1575. Publiczny telefon. Czynsz $45 i lease. $45 i lease $96—11th Ave., New York. (23k)

CANDY i Stationery store na sprzedaż. 1 pokoje do zamieszkania, przy polskim kościele i dwóch szkołach. 107 Pulaski St., Greenpoint. (25k)

CANDY store tanio się sprzeda z pokojami, dobry interes, w polsko - żydowskiej dzielnicy. 97 Magnolia Ave. Kingsbeth, N. Y. (24k)

„DOG AND BIRD STORE" na sprzedaż z domem, parowe ogrzewanie, lease, dobra sposobność zarobienia pieniędzy. Sprzedam za bezcen. 543 Graham Ave., Brooklyn. (23k)

DO SPRZEDANIA dwa ważne interesy w dobrej sekcji. Pomiędzy subwayami stacjami i największej szkoły w Bay Ridge, Brooklyn. Candy store, hot frankfurters i razem GROSERNIA. Tani rent, sprzedam tanio. Właściciel. Ava Uniform, 861 — 59th St. Bay Ridge, blisko 4 Ave. (24k)

GROSERNIA i delikatessen do sprzedania, interes wyrobiony, długi lease. 174 Norman Ave., Greenpoint, Brooklyn. (24k)

GROSERNIA i delikatessen do sprzedania, interes wyrobiony. Targ 1500 tygodniowo, blisko fabryk. Musi być sprzedany w ciągu miesiąca. 35 Marcus St., Newark, N. J. (27k)

Interesy do sprzedania
(Stores for Sale)

GROSERNIA i delikatessen na sprzedaż. 32 Eckford St., Gpt. Brooklyn. (24k)

GROSERNIA i delikatessen na sprzedaż z polskiem niemieckiem. Tani rent. Polsko-amerykańska dzielnica. 584—6th Ave., So. Brooklyn. (24k)

GROSERNIA delikatessen store do sprzedania. Tanio dla prędkiego kupca. 3 pokoje do zamieszkania. 232 West Kinney St., Newark, N. J. (26k)

GROSERNIA i Delikatessen w polskiej dzielnicy na sprzedaż, tanio, z powodu choroby właściciela, targ gotówką, rzadka okazja. 69 Pine Street, róg 4-tej ulicy, Jersey City, N. J. (26k)

GROSERNIA i Delikatessen do sprzedania, dobry interes. 339 Oakland St., Greenpoint, Brooklyn. (26k)

GROSERNIA i delikatessen do sprzedania z powodu choroby, w dobrej dzielnicy, sprzedam z domem lub bez. Zgłoszenia. 532 Court St., Brooklyn. (26k)

GROSERNIA, delikatessen i candy store, z powodu nieporozumienia. Dobry interes blisko fabryk. 66 Freeman St., Brooklyn. (31k)

PIEKARNIE sprzedam z dwoma lub czterema domami, tanio, lub wydzierżawię takową na długie lata, na bardzo dogodnych warunkach. Powód: przenoszę się do daleko położonego stanu. Address: 121 Jersey Street New Brighton, S. I. N. Y. (24k)

PIEKARNIA na sprzedaż tanio w polskiej okolicy blisko Greenpoint. Jedna dnie, elektryka lota 40x100, lub litwina. Zgłoszenie Nowy Świat 556 Manhattan Ave. (28k)

RESTAURACJA do sprzedania, interes wyrobiony gwarantujemy czysty dochód $100 tygodniowo. Tani rent, lease 2 lata. Zgł do 242 Flushing Ave., B'klyn. (24k)

RESTAURACJA do sprzedania. Zgłoszenia do 631 East 12 St., N. Y. C. (29k)

RESTAURACJA do sprzedania w dobrem położeniu. Interes dobrze wyrobiony. 136 Broad St. (24k)

Różne do sprzedania
(Miscellaneous for Sale)

CO CHCESZ BUDOWAĆ, mur ować, interes założyć, pracę polepszenia byta, bez wzyjścia gdzie mieszkasz, pisz po Informacje F. Popławski, 870 Broad Street, Newark, N. J. (22k)

Farmy do sprzedania
(Farms for Sale)

DOBRA SPOSOBNOŚĆ nabyć dobrą farmę na tanie warunki. 200 akrowa farma, 130 ornego pola, reszta wartościowy las i pastwisko, rzeka, piękny sad, dom 9 pokoi, 6 innych budynków w dobrym stanie, 20 krów, 2 konie, buchaj, 300 kur, kacaki, gęsi, świnie, maszynerja jako potrzebna na farmie, Bardzo duży tegoroczny zbiór. Położona przy mieście — szkoła przy farmie. Cena na wszystko $8,000; gotówki $3,000.

FARMA W NEW JERSEY, 118 akrów, 65 ornego pola, reszta pastwisko i las, rzeka, dom 8 pokoi, 2 innych budynków; 16 krów, 2 konie, 150 kur, świnie, gęsi wszystka maszynerja i urodzaj. Potrzebej mili do miasta. Cena $6,000; gotówki $2,500.

P. OWDY
194 Avenue A, New York City
(Ifn-D)

Realności do sprzedania
(Real Estate for Sale)

Realność na sprzedaż.
Robotniczy dom w Elmhurst, L. I. 6 pokojowy od podatków, 8 pokojowy dom, wszystkie ulepszenia, asfaltowa werranda, wjazd, lota 25x100. Cena $6,300 gotówki $2,500.

I INNE SPRZEDAŻY
GEORGE LIEBE
Queen's Blvd. i Grand St., Elmhurst, L. I.
Telefon Newtown 2440. (29k)

DWIE loty 60x100 przy szerokiej ulicy obok Windsor, Ontario, Canada należące Zelaznej Fabryki United States Corporation, gdzie 20,000 ludzi ma pracę, pomiędzy wielu innych fabryk, odpowiednie miejsce na Restauracje lub hotel — Sprzedam lub wymienię na małą farmę lub dom w mieście. Zapłata. Ferguson & Paruzynska, 6 Sylvanus Street, Wilkes Barre, Pa. (32k)

JAMAICA. TANIOŚĆ NA DOMIE. Sprzedam swój piękny 7 pokojowy dom, ogrzewanie parowe, ogrzewanie, gaz, 30x100 pięknej Valley Stream, L. I. 26 minut do Penn. Cena nowej niż $6,000; gotówki $2500, reszta na miesięczniki. Dogodne dla kogoś, kto ceni wygodę tego roku. Bernard, 296 Broadway, New York, Room 513. (29k)

Niezwykła Taniość—Cztery loty, w samem miasteczku Garden City, w stronę frontu, bardzo tanio, na stanowej drodze, na drodze, wszystko ulepszone całego kawałka ziemi $640; $65 zgóry i 10 miesięcznie; blisko stacji, sklepów, szkół i tramwajów. Pisać: Fred Dolan, 83 West 42nd St., N. Y. City. Telefon: Wisconsin 0634.

$7,500 ZA DWU fam. drewniany dom, 8 pokoi, dwie wanny w dobrym stanie, na 19 ulicy pomiędzy 4 i 5ta Avenue Arnhem, 4808—4th Ave., Brooklyn, 3-cie piętro. (ifn-e)

BLISKO SOMERVILLE, N. J. 4 pokojowy dom z piwnicą, pełny asfalt ziemi, drzewa, ogrodzenie, 1 minut piechota do stacji, szkoła 8-mio klasowa, 2 loty wolne, cena $11,000, gotówki do $1,295. Pisać lub zgłosić się osobiście, bez zwłoki: Room 308, 126 Liberty St., New York City.

2 FAM. DOM Staten Island 5 minut od South Beach, wszystkie ulepszenia: Garaż; ogród; 2 loty wolne. Cena $11,000, gotówki $3,000.

GRABOWSKI
470 West 23rd St., New York.

Właściciel musi sprzedać $750 WARTY, RESZTA JAK RENT 1-FAM. MUR. DOM—BOROUGH Parku—Na asfaltowej ulicy 6 dużych, widnych pokoi, zaflowa kąpielnia, śpichlerz, sun parlor, piękne kominki, ogrzewanie na garaż wielka piwnica, parowe ogrzewanie, elektryka, pawment podłogi, gazowy piec. Cena $8,800. Pierwszy mortgage $4,250. Bargain dla człowieka z fachem. Wyłączny właściciel Mr. Wirtha, Box 305, Nowy Swiat, 556 Manhattan Ave., Brooklyn. (6k)

$400 GOTÓWKI za 7 pokojowy 1 familijny dom zbudowany na zamówienie, parowe ogrzewanie, wszystkie ulepszenia. Działajcie szybko. Magerle, 10925 Jamaica Ave., przy 110th St., Richmond Hill. (23k)

CZYTAJCIE OPIS DOKŁADNIE

Będziesz Pań tego przekonania że nasze słowa są rzeczywistą prawdą. W tym miesiącu wydajemy specjalną oferta, kto tylko przeczyta uważnie, może wykorzystać tej oferty. Uchwaliliśmy wysprzedać resztę lot i małych farm w okolicie New Brunswick, gdzie jest woda, gaz, elektryka, szkoły, klasztory, OGROMNE FABRYKI, rogo rodzaju. Cena $300 do $500. $50 wpłaty i $10 miesięcznie. Jest to jedyna oferta, abyś za takiem małem staraniem i kosztem zostać właścicielem, z czego Pan i w dostatku. Zgłoście się osobiście lub listownie od 10 rano do 1 popołudniu, w niedzielę od 9 do 10 rano.

A. W. MALINOWSKI, 208 BROADWAY, ROOM 326, 3 PIĘTRO